

Przyjęcie na cześć uczestników konferencji gospodarczej w Moskwie

MOSKWA (PAP).

Dnia 4 bm. dyrektor Instytutu Ekonomiki, członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR Ostrowitianow wydał przyjęcie na cześć: granicznych ekonomistów, uczestników Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Czytelnik WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZYTELNIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 kwietnia 1952 r.

Nr 85 (2518)

Piękny dar Związku Radzieckiego

WARSZAWA OTRZYMA WSPANIAŁY PAŁAC KULTURY I NAUKI

WARSZAWA (PAP).

5 kwietnia 1952 r. w Warszawie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podpisana została umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o budowie wysokościowego gmachu — pałacu kultury i nauki w Warszawie. Umowę podpisali: z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, a z upoważnienia Rządu ZSRR ambasador nadzwyczajny i pełnomocny A. A. Sobolew.

Zgodnie z podpisaną umową, rząd ZSRR zbuduje w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego wysokościowy 28—30 piętrowy gmach pałacu kultury i nauki, w którym, w myśl życzenia rządu polskiego, znajdą siedzibę: Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, kulturalno-oświatowe organizacje młodzieżowe, Muzeum Przemysłu i Techniki, sale wystawowe, sala kongresowa, sala teatralna i koncertowa oraz kino.

Koszta związane z budową pałacu kultury i nauki bierze na siebie rząd Związku Radzieckiego.

W budowie gmachu, który będzie wznoszony przez ra-

dzieckich robotników, inżynierów i techników, wezmą udział również polscy robotnicy, inżynierowie i technicy. Po złożeniu podpisów prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz powiedział m. in.:

OBYWATELU PREZYDENCIE! PANIE AMBASADORZE!

Uczestniczymy dziś przy podpisaniu umowy między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej — umowy szczególnego charakteru — aktu, który mówi o szlachetnym darze Związku Radzieckiego dla naszej stolicy — dla Polski Ludowej — dla narodu polskiego.

Dar ten, to piękny symbol braterskiej pomocy, jakiej stałe we wszystkich dziedzinach naszego życia doznaje Polska Ludowa ze strony Związku Radzieckiego — dar ten, to piękne zacieśnienie stosunków nowego typu między Polską a Związkiem Radzieckim, o których mówił wielki przyjaciel narodu polskiego towarzysz Stalin przy podpisaniu paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy w roku 1945. To piękna manifestacja epoki wieczystej przyjaźni, w którą weszły nasze narody — przyjaźni, opartej na fakcie wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki, na wspólnym interesie obrony pokoju i budownictwa pokojowego, na wspólności ideałów społecznych, budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania socjalizmu.

Oto teraz na przekór siłom zniszczenia i groźby zagłady, niesionej przez imperializm, wyrosnie w naszej stolicy wysiłkiem Związku Radzieckiego wysokościowy gmach — ozdoba Warszawy — pomnik przyjaźni między naszymi narodami.

Będzie to ośrodek promieniowania polskiej myśli badawczej — siedziba godnych spadkobierców najszczytniejszych tradycji nauki polskiej, spadkobierców Kopernika, Staszyca, Śniadeckich, Curie-Skłodowskiej — tysięcy badaczy, tysięcy ludzi nauki w służbie narodu!

Proszę Pana Ambasadora o przekazanie wyrazów naszej wdzięczności rządowi Związku Radzieckiego i osobie naszego wielkiego przyjaciela towarzysza Stalina za ten szlachetny dar dla narodu polskiego.

W odpowiedzi ambasador A. A. Sobolew zaznaczył:

Pozwoli Pan, Panie Premierze, że podziękuję za wyrazy przyjaznych uczuć w stosunku do Związku Radzieckiego.

Podzielimy w całej pełni pańską opinię o wielkim znaczeniu, jakie mieć będzie umowa o budowie w Warszawie pałacu kultury i nauki.

Ze swej strony chciałbym wyrazić przekonanie, że podpisana dzisiaj umowa przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju i wzmocnienia przyjaźni istniejącej między narodem polskim a narodem Związku Radzieckiego.

Niech żyje wieczna i nienaruszalna przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!



Edward Wróblewski założył niedawno rodzinę, a od stycznia jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Zdziechowicach. W licznych rozmowach z członkiem zarządu Józefem Zoranem i głównym księgowym — zastępcą przewodniczącego Janem Koniecznym, młody spółdzielca zapoznaje się ze strukturą i metodami pracy w gospodarstwie zespołowym.

(Do reportażu „Trzy sprawy ze Zdziechowic” na str. 3)

Tysiące siewników ruszyło na pola

Od kilku dni rolnikom sprzyja pogoda. Toteż już w sobotę niektóre spółdzielnie produkcyjne i chłopi, gospodarujący indywidualnie zasiał groch. Decydującym jednak dnem był poniedziałek — 7 kwietnia. Tysiące traktorów i zaprzęgów konnych ruszyło w tym dniu na pola, by w uprawioną brzę głębię rzucić dorodne ziarno. Konkretne w siedmiu powiatach województwa poznańskiego: — gostyńskim, nowotomskim, czarnkowskim, chodzieńskim, gnieźnieńskim, jarocińskim i kaliskim chłopi rozpoczęli siewy w poniedziałek z zamiarem ukończenia ich w sobotę przedświąteczną. W innych powiatach i gromadach siewy rozpoczynają się dziś i jutro.

Sobota i poniedziałek były również uroczystymi dniami dla załóg Państwowych Ośrodków Maszynowych. W tych dniach bowiem, serdecznie żegnane przez warsztatowców, wyjeżdżały na pola spółdzielcze brygady traktorowe, aby wykonać podjęte zobowiązania. Głośno, gwarowo i wesoło było na drogach województwa poznańskiego. Z radością i śpiewem na ustach, przy akompaniamencie warkotu traktorów, jechali traktorzyści do rozpoczęcia szlachetnej rywalizacji w walce o

plony, o chleb dla ludu pracującego miast i wsi.

Pora jest nieco późniejsza. Toteż wielu chłopów postanowiło wzmoczyć wysiłki, aby przyspieszyć terminy zakończenia siewów. Dał temu wyraz średniorolny chłop z gromady Miroszka w gminie Niechanowo — ob. Wizio, który, stwierdzając fakt opóźnienia, postanowił zakończyć siewy w trzech, zamiast w planowanych pięciu dniach. Wezwał przy tym wszystkich chłopów w swej gromadzie do współzawodnicstwa. Podobne błyskawiczne zobowiązanie podjął Andrzej Szarański z Boruszyna w powiecie czarnkowskim oraz setki innych chłopów. Dowodzi to, że nasi rolnicy rozumieją doskonale, iż wczesny siew wpływa dodatnio na ilość i jakość zbiorów.

Pierwsze meldunki z terenu wskazują, że przygotowania do siewów przebiegały sprawnie z wyjątkiem dystrybucji ziarna siewnego. W tej dziedzinie notujemy w niektórych powiatach poważne zaniedbania. Winę ponoszą PZGS-y.

Oto powiat Trzcielanka, który posiadał największe zapotrzebowanie na ziarno siewne i otrzymał 345 ton — rozproszdził do tej pory zaledwie 13,5 tony. Leszno otrzymało 105 ton ziarna siewnego, a rozproszdziło dotychczas wśród chłopów 19 ton. Te niedociągnięcia trzeba jak najszybciej usunąć. Bo można było rozproszdzić w odpowiednim czasie ziarno siewne, na co wskazuje przykład Konina i Gostynia.

Sądzić należy, że zaniebawiające się PZGS-y dołożą wysiłku, aby posiadane w magazynach ziarno siewne w najbliższych dniach rozproszdzić. Wierzymy, że pracownicy tej instytucji zdają sobie sprawę, iż wysłane ziarno selekcyjne ma kolosalne znaczenie dla osiągnięcia przez rolnictwo lepszych zbiorów. (Kj)

Pierwsze losowanie obligacji Pożyczki zakończone

WARSZAWA (PAP).

W dniu 5 bm. zakończyło się pierwsze losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. W dniu tym komisja dokonała sprawdzenia wylosowanych numerów. W pierwszym losowaniu Narodowej Pożyczki wylosowano we wszystkich 17 klasach 212 500 obligacji, które zostały premiiowane na łączną sumę 40 885 tys. zł. Wylosowano: 68 premii po zł 10 000, 272 premii po zł 5000, 2550 premii po zł 1000, 9010 premii po zł 500, 17 000 premii po zł 250, 183 600 premii po zł 150.

Ponadto wylosowano 212 500 obligacji do wykupu według ich wartości imiennej. Ogółem więc państwo w tytułu pierwszego losowania wypłaci w najbliższym czasie posiadaczom obligacji łączną sumę: 62 miliony 135 tysięcy złotych.

Obecnie Ministerstwo Finansów przystąpiło do druku tabeli urzędowej, która ukaże się około 10 bm. i stanowić będzie podstawę do wypłaty premii i wykupu wylosowanych obligacji.

Wybudujemy o 60% więcej

IV Krajowa Narada Budownictwa rozpoczęła obrady w Warszawie

W dniu 5 bm. w Warszawie rozpoczęła obrady IV Krajowa Narada Budownictwa, w której udział wzięło ponad 700 delegatów z całego kraju, czołowych przodowników i racjonalizatorów z budownictwem Polski Ludowej — Michałem Krajewskim na czele, przedstawiciele obu ministerstw budownictwa, KC PZPR i CRZZ, światła naukowego, architekt i inżynierowie.

Rok 1952, będący rokiem przełomowym dla wykonania planu 6-letniego, stawia przed załogami budowlanymi szczególnie odpowiedzialne zadanie. W roku bieżącym plan budownictwa przemysłowego wzrasta w porównaniu z rokiem ubiegłym o 60 proc., zaś plan budownictwa miast i osiedli o 20 proc. Omawiając zadania budownictwa przemysłowego minister Babiński stwierdził, iż w roku bieżącym przekazanych zostanie do użytku wiele nowych zakładów przemysłowych. W roku bieżącym oddanych ma być do użytku 118 tys. izb mieszkalnych, co równa się wybudowaniu miasta dla ok. 200 tys. mieszkańców. Tak poważny wzrost zadań — jak stwierdzili prelegenci — wymaga pełnej mobilizacji całego aparatu budowlanego, wymaga walki o przedterminową realizację zadań, o osiągnięcia dalszego wzrostu wydajności pracy.

Wiele uwagi poświęcono w referatach sprawie jakości. Młn. Piotrowski podał m. in. iż wprowadzona zostanie kontrola jakości każdego etapu i fragmentu robot.

Obrzytni rozmach naszego budownictwa stawia również wymagania racjonalniejszego i pełniejszego wykorzystania sprzętu i maszyn.

Pos. Baryla podał, iż do chwili obecnej dla uczczenia

60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja 250 tys. pracowników budownictwa podjęło zobowiązania ogólnej wartości około 100 milionów zł. Obrady trwają.

Czy i Ty zrozumiałeś?

„Przed wojną byłem człowiekiem niepotrzebnym”. — Krótkie to zdanie (przytaczamy je z listu Mariana Gulińskiego, obecnie — kierownika Wydziału Kadr w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 1 w Poznaniu) obrazujące smutną przeszłość naszego kraju, bezrobocie i nędzę z czasów rządów kapitalizmu, powtarza się w rozmaitej formie w większości listów i wypowiedzi, jakie w związku z dyskusją konstytucyjną napłynęły do naszej redakcji. Robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież, czytając — jak pisze Zofia Hercik z Zar. — „najpiękniejsze, tchnące głębokim humanizmem artykuły Konstytucji, której każde słowo mówi, że człowiek to największy skarb naszego Ludowego Państwa” nie mogli nie ujrzeć ogromnej różnicy dzielącej nowe — Dziel od starego — Wczoraj. Oto, dlaczego szczególnie dużo otrzymaliśmy listów, dlaczego podczas setek zebrań tak wiele padało wypowiedzi — opisujących upośledzenie społeczne, krzywdę, wyzysk i walkę o prawo do życia człowieka pracy w Polsce przedwzrostkowej.

Z byłej „Polski A”

„Jak wczorajszy dzień — pisze Kazimierz Maciejewski — członek spółdzielni produkcyjnej w Łęgowie, pow. Wągrowiec — stoją przed mymi oczyma ponure dni każdego roku, przeżyte w nędzy wraz z 7-osobową rodziną, bo pracowałem tylko przez 14 dni w roku. Gdy wystawaliśmy na rogach ulic i domagaliśmy się pracy, prosząc władze sanacyjne o pomoc, to zjawiała się granatowa policja i biła nas gumowymi pałkami. Kiedy w pow. żnińskim zastrajkowali robotnicy, roboty na to, że nie o-

trzymywali nędżnych zarobków, to obszarnicy sprowadzili wojsko, które kładło uczestników strajku na snopach, dając każdemu od 25 do 50 uderzeń pałkami. Dzisiaj, polskie Wojsko Ludowe, nie tylko stoi mocno na straży granic Polski, ale pomaga ludowi w żniwach, a wieś odwiedza z plesnią, muzyką i żywym słowem.”

Listy tego rodzaju i rozważania nad nimi mogłyby wypełnić wszystkie szpalty naszej gazety, poświęcone tematyce konstytucyjnej. Z konieczności więc wykorzystaliśmy jedynie te wypowiedzi, które najbardziej charakteryzowały warunki życia ludzi pracy w Polsce międzywojennej.

Uzupełniając dzisiejszym — drugim z kolei artykułem przegląd dyskusji konstytucyjnej, powracamy do tych spraw dlatego, aby Czytelnik mógł dojrzeć całokształt problemu klaszki społecznej, jaką niosły z sobą lata panowania burżuazji. Są przecież jeszcze i dzisiaj ludzie, którzy na sprawy przeszłości patrzają z bytowego własnego „podwórka” i mierzą tamte lata własną tylko sytością, a nawet dostatkami. Można by więc zapytać, jak wyglądał ów „dobrobyt” w całym kraju, jeśli sprawom bezrobocia i nędzy przedwojennej poświęcono tyle listów pisanych do jednej tylko gazety i to w Wielkopolsce. W tej Wielkopolsce, w której jako w województwie rolniczo-produkcyjnym stopa życiowa była przecież wyższa, niż w innych częściach kraju i która była tzw. „Polską A”, mierzoną oczywiście stanem posiadania kapitalistów i obszarników.

Naród sobie

Na tle starego — Wczoraj, należącego już do bezpowrotnej przeszłości, człowiek pracy,

czytając uważnie projekt Konstytucji, tym jaśniej i wyraźniej dojrzał dzień dzisiejszy. Dzień trudny jeszcze, nie pozabawiony troski i znoju, ale zwycięski ogromem osiągnięć młodych — zaledwie siedmiu lat, budowa setek nowych fabryk, zakładów pracy, hut i elektrowni, dziesiątek miast odbudowanych z popiołów i gruzów.

Czytając projekt Konstytucji zwykły człowiek dojrzał nowe — Dziś w pięknie Warszawy przywróconej życiu, w wyrażających fundamentach i gmachach socjalistycznych miast, w tysiącach wsi radosnych światłem żarówek i muzyką płynącą z głosników, radosnych młodzieńców wpatrzoną w planse 6-lecia umieszczone w świetlaczach. Dojrzał dzieło własnych rąk w odbudowanych portach i statkach płynących ku dalekim łądom, w nowych dzielnicach mieszkaniowych, domach robotniczych i w rządach spółdzielczych domków gospodarczych, w teatrach, kinach i domach kultury, szpitalach i uzdrowiskach, żłobkach, przedszkolach i wspaniałych gmachach szkół. Nowe — Dziś dojrzał także w samym sobie — w przywróconej godności człowieka, w prawie do pracy i nauki, do korzystania ze zdobyczy kultury, w wolności sumienia i wyznania w równym z innymi prawie we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Oto — dlaczego wszystkie listy, dlaczego każda z wypowiedzi zawierają tchnące radością słowa o dniu dzisiejszym. Piszcie do nas Franciszek Szulc

Zapowiedź strajku w przemyśle stalowym USA

Centralny Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Stalowego USA zapowiedział, że w środę ma zastrajkować, z powodu zerwania rozmów z przedsiębiorcami, 700 tysięcy robotników tego przemysłu.

Radzieccy specjaliści pomogą zwalczać stonkę ziemniaczaną

WARSZAWA (PAP).

W celu jak najwcześniejszego przystąpienia do zwalczania stonki i niedopuszczenia do rozprzestrzeniania się tego niebezpieczeństwa, służba ochrony roślin bardzo starannie przygotowuje się do tegorocznej akcji przeciwstonkowej.

W tym roku jesteśmy lepiej przygotowani do zwalczania stonki, niż w roku ub. Służba ochrony roślin dysponuje większymi ilościami aparatów i środków chemicznych do niszczenia szkodników ziemniaków. W zwalczaniu stonki ziemniaczanej pomoże polskiej służbie ochrony roślin ekipa specjalistów radzieckich, która, zgodnie z umową, przybędzie do Polski w najbliższym czasie.

Zwyciesko realizujemy nasze zobowiązania

ZALOZI WSZYSTKICH ZAKLADÓW PRACY W CAŁEJ POLSCE — ROBOTNICZY, PRACOWNICY UMYŚLOWI I MŁODZIEŻ Z WIELKĄ OFIARNOŚCIĄ PRACUJĄ NAD REALIZACJĄ SWYCH ZOBOWIĄZAŃ, PODJĘTYCH DLA UCZCZENIA 60 ROCZNICY URODZIN PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI I NA CZĘŚĆ ŚWIĘTĄ I MAJA.

Do dnia 4 bm. załoga Toruńskiej Fabryki Zegarów i Wodomierzy zrealizowała swoje zobowiązania w 65%.

W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego

w realizacji czynu przoduje obsługa taśmy nr 9 z działu konfekcji obuwia, pod kierownictwem młodej brygadystki Krystyny Krajewskiej.

Brygada ta wykonuje każdego dnia 50 par obuwia sportowego ponad plan, a jednocześnie zwiększyła ilość obuwia pierwszego gatunku do 99,4%.

*

Podjęte przez szczecińskie przedsiębiorstwa handlowe zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta są w pełni realizowane.

W wielu sklepach MHD powstały brygady wzorowych sprzedawców na wzór radzieckiego sprzedawcy Korotkina. Dzięki nim znacznie zwiększyła się wydajność pracy personelu.

*

Do dnia 5 bm. załoga zakładów im. Dymitrowa w

Warszawie zrealizowała już większość swoich długoterminowych zobowiązań. Członkowie fabrycznego klubu techniki i racjonalizacji wykonali już jedno ze swych zasadniczych postanowień: zgłosili 20 usprawnień. Całkowicie wykonali swe postanowienia pracownicy działu transformatorów, mechanicznego, montażu aparatów oraz biura technicznego. Podjęli oni dodatkowe zobowiązania.

Z kroniki dyplomatycznej

W dniu 4 bm. opuścił Polskę przez Gdynię, na pokładzie s/s „Jarosław Dąbrowski” dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Charles H. Bate-

Wspaniały dar

W centrum Warszawy narodowi polskiemu, że Warszawy zostanie — ofiarowany nam przez rząd ZSRR — 28—30-piętrowy pałac kultury i nauki. Dla mieszkańców stolicy i dla całej Polski pałac ten będzie symbolem pomocy, jakiej udziela naszemu krajowi Związek Radziecki. Będzie on dowodem braterskiej przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego, naszej łączności z socjalistyczną, przodującą nauką i kulturą wielkiego Kraju Rad, serdecznej przyjaźni jaką okazuje Polsce Wielki Stalin.

W ciągu minionych lat Polska cała, a wraz z nią Warszawa, otrzymała wiele dowodów przyjaźni i pomocy ze strony Związku Radzieckiego. Tak, jak wyzwolenie Warszawy na wielki związek jest ze zwycięstwem oręża radzieckiego nad hitleryzmem, tak i odbudowa naszej stolicy związana jest z pomocą ZSRR.

Już w kilka dni po przedsięwzięciu z Warszawy hitlerowskich okupantów, szczerym strumieniem popłynęła pomoc Związku Radzieckiego dla umęczonej stolicy Polski. Rząd radziecki pospieszył z pierwszą pomocą aprowizacyjną dla ludności miasta, saperzy radzieccy i ich koledzy z Wojska Polskiego oczyszczili Warszawę z przeszło 2 milionów pocisków, min itp. w których na powracających warszawiaków czyhała zezajona śmierć.

W ciągu 8 dni wysiłkiem żołnierzy radzieckich stanął na Wiśle most wysokowodny. 500 fińskich domków — dar ZSRR — daje pierwsze schronienie mieszkańcom miasta. Pierwsze 30 trolleybusów radzieckich ożywiło arterie komunikacyjne. Odtworzona przez radzieckich techników radiostacja w Rasynie znowu zajęła swe miejsce w eterze, obwieszczając światu i go.

T. W.

Czy i Ty zrozumiałeś?

(Dokończenie ze str 1)

jektu Konstytucji, zawierającej te właśnie wskazania rozwojowe, pozwoliło wielu ludziom o-bok starego — Wczoraj i no-wego — Dziś, dojrzeć także ra-dosne Jutro.

Z ufnością i wiarą — pisze Jan Witek — majorolny z przodu-jącej w pow. krotoszyńskim wsi Smoczew — patrzy dzisiaj chłop w przyszłość wsi polskiej. W ustawie konstytucyjnej widzi on gwarancję dobrobytu mas pracujących, widzi przy-yszłość w socjalistycznej Oj-czyźnie, w której kraj nasz za-kwitnie radością i szczęściem. Z takiego zrozumienia wzięła swej początek wielka fala zo-bowiązań, splatająca się z ty-siącami wartościowych czynów podjętych dla uczczenia 60-ia-cia urodzin Wodza i Nauczy-ciela ludu polskiego i głównie-go autora projektu Konstytucji — Prezydenta R. P. — Bolesła-wa Bierut.

Zrozumienie radosnego Ju-tra podyktowało wielu lu-dziom pisanie do nas li-sty i zabierającym głos w dyskusji konstytucyjnej, słowa wierności i patriotyczne-go oddania sprawie Ojczy-zny, przyrzeczenia i zobowią-zania ofiarnej i uczciwej pracy dla kraju oraz słowa potępienia skierowane ku

zdrajcom i wrogom państwa, ku uchylającym się od wy-konywania swych obowią-zków, ku łamiącym praw-rządność i naruszającym własność społeczną.

Zrozumienie radosnego Ju-tra wiąże nas najściślej z walką o przedterminowe wy-konanie planu 6-letniego, o utrwalenie suwerenności i znaczenia Polski w świecie. Wiąże nas nierozdzielnie ze Związkiem Radzieckim, na-szym wiernym i niezawod-nym sojusznikiem we wspólnej walce o prawdziwy pokój świata. Wiąże nas z krajami demokracji ludowej w wysił-ku przyspieszającym wspólny nasz marsz ku socjalizmowi. Wiąże nas obowiązkiem bratniej pomocy z wszystkimi ludami walczącymi o swą wolność i wyzwolenie z kaj-dan imperializmu.

Lud stworzył Konstytucję i lud potrafi przekuć jej artykuły w trwałe pomniki wielkości Ojczyzny. Bo lud stał się, jak mówi Prezydent Bierut: „rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedy-nym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego ro-snącej siły, niezawodną osto-ją jego wielkiej przyszłości”.

Józef Tułasiewicz

Rząd radziecki zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Kuby

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

Dnia 21 marca 1952 r. władze kubańskie, brutalnie gwałcąc ogólnie przyjęte normy w stosunkach dyplomatycznych, zakazały wjazd do Kuby radzieckim kurierom dyplomatycznym, którzy przybyli z pocztą dyplomatyczną dla poselstwa ZSRR w Hawanie.

Władze kubańskie za wiedzą i z polecenia rządu Kuby uniemożliwiły charge d'affaires ZSRR na Kubie spotkanie na lotnisku przy-bitych kurierów dyploma-tycznych, zaś kurierom dy-plomatycznym, mimo że po-siadali wizy wjazdowe do Ku-by, nakazano natychmiast opuścić kraj.

Dnia 3 kwietnia br. charge d'affaires ZSRR na Kubie — Fomin odwiedził wiceministra spraw zagranicznych Kuby i z upoważnienia rządu radzieckiego wręczył mu notę następującej treści:

„Poselstwo ZSRR na Ku-bie, z upoważnienia rządu radzieckiego, uważa za ko-nieczne oświadczyć co na-stępuje: „W związku z tym, iż rząd Kuby odmówił 21 marca br. zezwolenia na wjazd do Kuby kurierom dy-plomatycznym Związku Ra-dzieckiego i pozbawił w ten sposób poselstwo ZSRR na Kubie normalnej dyploma-tycznej łączności z rządem ZSRR, gwałcąc ogólnie przy-jęte normy dyplomatyczne, rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ZSRR na Kubie i zrywa stosunki z rządem Kuby”.

Zycie i walka Bolesława Bieruta⁽²⁾

Mała izdebka w domu przy ulicy spokojnej w Lublinie. Cienki siennik i zwykły koc służą za posłanie. Nato-miast dużo, bardzo dużo ksią-żek. Leżą na stole, piętrzą się na podłodze. Tak wyglą-dało mieszkanie młodego Bieruta w r. 1912 — pierwsze samodzielne mieszkanie po opuszczeniu domu rodziciel-skiego...

Wiele zajęć wypróbował Bierut po wydaleniu go w 1905 r. ze szkoły. Pracował na różnych budowach, no-sząc wodę, wapno, cegły. Jed-nocześnie dokształcał się w szkole rzemieślniczej. Mizer-ne jego zarobki były pomocą dla ubogiej rodziny. Praca ponad siły wyczerpała jednak wkrótce młodego chłopca. Gdy pozywał sobie ręce zo-stał wydalony z budowy, jak niepotrzebny sprzęt. Po pew-nym czasie Bolesław otrzy-mał w księgarni zajęcie roz-nościela gazet. Nie było rzec-zą, łatwą dostarczać co-dziennie pisma 200 prenume-ratorów, wdrapywać się na niezliczone piętra, a następ-nie wykonywać wiele jeszcze innych usług w samej księ-garni. Lecz i ta praca wnet się urwała. Wraz z ojcem, który usługiwał w tej samej księgarni, otrzymał Bolesław po kilku miesiącach wymó-wienie.

Od r. 1907 Bolesław Bierut pracuje w drukarni dzien-nika, gdzie szybko opanował umiejętność składania i fa-mania gazety. Wieczorem uczęszcza do szkoły handlo-wej im. Fetterów, uczestni-czy w tajnym kółku młodzie-ży wolnomysłcielskiej, bie-rze udział w wydawaniu pi-semka młodzieżowego „Wy-zwolenie”. W „Wyzwoleniu” wiele artykułów pisał Boles-

ław, a nawet tworzył wiersze. W piśmie tym przeja-wiał Bierut swą czynną po-stawę wobec życia — cecha, która pchała go od lat młod-zieżnich na drogę walki i uczyniła zeń wkrótce aktyw-nego działacza rewolucyj-ne-go. „Swym drobnym, staran-nym i wyraźnym piśmem — czytamy w jednym ze wspo-mnień z tego okresu — Bierut uzasadniał, że życie jest walką. Nie należy roztkliwiać się nad złem, ale z nim wal-czyć. Nie można bujać w obłokach, a twarde stać na ziemi. Konkretnie, przez walkę, należy zmieniać życie w upragnionym kierunku”.

Gdy Bolesław zamieszki-wał jeszcze w suterenie u ro-dziców, odbywały się u niego zebrania grupy młodzieży socjalistycznej, do której zbli-żył się podczas pracy w dru-karni. Młodzież ta sympaty-zowała z PPS — lewicą. „Długie i gorące dyskusje — opisuje te zebrania jeden z współuczestników — szura-nie wielu nóg w korytarzu, po-siedzenia z udziałem licznych osób, przemowy i oklaski — wszystko to zwracało uwagę policji, niezależnie od tego, że naruszało normalny spo-łki i tryb życia w domu”. Na tym tle dochodzi do spo-rów między rodzicami. Dla uniknięcia tego, Bolesław u-samodzielnia się.

We własnej izdebce nie ma już przeszkód do urządzania zebrań. „Bardzo często zbiera-ła się tam młodzież robot-nicza. Omawiano książki, dyskutowano” — stwierdza sąsiadka. Inny sąsiad przy-tacza drobny na pozór fakt, który wiele jednak mówi o ludzi, humanitar-nym stosunku młodego Bie-ruta do ludzi pracy. Oto

młody Bierut, gdy spotykał mieszkanicę w pobliżu starej, schorowaną kobietę, idącą z wiader po wodę, stałe ją wyprzedzał i sam biegł do od-ległej studni.

Te lata umysłowego i mo-ralnego dojrzewania młodego Bieruta przynosiły na nie-zmiennie ciężki okres w ży-ciu kraju i narodu polskiego. Był to okres głębokiej reak-cji.

W ciężkich zmaganiach z caratem, w ustawicznym bu-dzeniu świadomości mas, w mozolnej pracy i tularce rewolucjonistów upływał rok za rokiem. Aż wreszcie w 1912 r. błyskawicą nowego wyniesienia ruchu rewolu-cyjnego przecięła mroki ca-ratu. Na masakra strajku-jących w kopalniach złota nad Leną, robotnicy rosyjscy odpowiedzieli strajkami poli-tycznymi, dając ujście swej bezgranicznej nienawiści do siepaczy carskich.

Przebrała się miara wyży-sku i ucisku również na zie-miach polskich. Wraz z oży-wieniem w przemyśle, które w tym czasie nastąpiło, mno-ży się walki ekonomiczne proletariatu polskiego, ruch rewolucyjny staje się znowu coraz bardziej masowy. Prze-lamując terror caratu, zaczy-nają pojawiać się legalne pi-sma rewolucyjne.

W Lublinie działa w tym okresie szereg placówek le-galnych, wykorzystywanych przez SDKPiL i PPS-lewicę w celu utrzymywania łączności z masami i szerzenia poglą-dów postępowych. Jedną z takich placówek było stowa-rzyszenie „Przyszłość”. Sto-warzyszenie to miało początko-wo na celu jedynie walkę z alkoholizmem. Zdając so-bie sprawę ze znaczenia le-

galnej placówki dla pracy rewolucyjnej, grupa młodzie-ży socjalistycznej, w której skład wchodził młody Bie-rut, postanowiła opanować zarząd tego stowarzyszenia i skierować pracę na inne to-ry. Plan został wprowadzony w życie. „Przyszłość” poczęła rozwijać postępową działal-ność oświatową, ściągając do swego niewielkiego lokalu coraz więcej młodzieży.

W „Przyszłości” — wspo-mina jeden z byłych jej członków — swoim zapałem do wiedzy wyróżniał się Bolesław Bierut. Był jednym z najbardziej lubianych człon-ków. Towarzyski, zawsze u-śmiechnięty i pogodny, sta-wał się duszą zebrania. W pra-cy był zawsze sumienny, zrównoważony i spokojny. Posiadał zdumiewającą, jak na swój wiek i warunki ży-cio-we, kulturę ogólną.

Młody Bierut już wówczas był znany z szerokiego oczy-tania. Zgłębiał literaturę po-pularno-naukową i marksi-stowską. Poznawał historię i literaturę polską. Umiął na pamięć wiele utworów Mic-kiewicza, Słowackiego, które często wygłaszał w gronie przyjaciół. „Bierut miał świetną pamięć, deklamował bardzo dobrze, z uczuciem, z przejęciem i zrozumieniem” — wspomina jeden z uczest-ników tych spotkań.

W warunkach carskiego „trzymania za mordę” spo-łeczeństwa, „Przyszłość” od-grywała w Lublinie istotną rolę, jako legalna placówka partii robotniczych, „trans-misja do mas” — mówiąc je-zykiem partyjnym, dopóki nie została w 1914 r. rozwią-zana przez żandarmerię ro-syjską. Tutaj miała młodzież lubelska możność zbierania

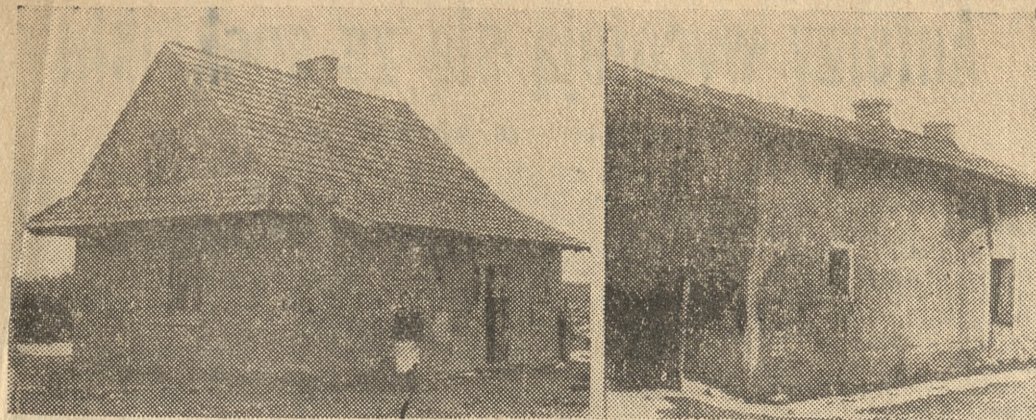
się i dyskusowania. Scierały się poglądy — zawiązywały się przyjaźnie. „Działalność o-swiatowa, poważne kształce-nie się było naszym celem” — pisał w roku 1914 Bolesław Bierut o pracy tego stowa-rzyszenia. Chociaż byliśmy szczerymi przeciwnikami al-kochołu, to jednak trzeba przy-znać, że ta forma działal-ności była wobec władz car-skich raczej przykrywką istot-nych naszych celów: uczenia się po polsku, budzenia my-sli niezależnej i kształtowa-nia światopoglądu społeczne-go”.

W ciągu wielu lat, poświę-cając każdą wolną chwilę na czytanie i uzupełnianie brak-ów w swym wykształceniu, Bierut zdawał sobie jednak zawsze sprawę z wagi syste-matycznej nauki w określe-niej dziedzinie. Toteż poia-gała go Warszawa ze swymi zakładami naukowymi, za-bytkami historycznymi, wart-kim życiem społecznym. Po-utracie pracy u geometry w Lublinie, Bierut wyjechał do Warszawy, gdzie znajduje kilkugodzinne zatrudnienie w charakterze składacza w drukarni. Bogusławskiego przy ul. Świętokrzyskiej. Te-raz mogą spełnić się prag-mienia Bieruta. Zapisuje się jako wolny słuchacz na wol-ną wszechnicę. Dużo czasu poświęca nauce.

Temperament rewolucjoni-sty nie pozwala Bierutowi na wyłączne zajmowanie się stu-diami. Zdobywanie wiedzy — to nie cel sam w sobie, lecz środek. Środek ku temu, aby lepiej, wydutniej, z większym zrozumieniem poświęcać się pracy dla dobra ludu pra-cującego, ojczyzny, ludzkości — tak zawsze, od lat najmłod-szych, czuł i postępował. I terenie robotniczym.

wówczas, gdy o głodzie w oj-cowskiej suterenie po kryjo-mu śleczął nad wydobytą ze skrytki bibuła rewolucyjną jak i w latach późniejszych, gdy po wyczerpującej dzie-ściu czy dwunastogodzinnej pracy, nie dosypiając poże-rał książki, czasopisma, ga-zety. Zdobyte wiadomości stałe przekuwał w czyn agi-tatora, społecznika, oświa-towca. Tak działo się w Lu-blinie — tak też było w War-szawie.

Praca mierniczego w Lu-blinie umożliwiła Bierutowi bliższe zetknięcie ze sprawa-mi wiejskimi. Szczególnie in-teresowało go życie młodzie-ży chłopskiej, jej troski i ra-dości. Zainteresowania te zbliżyły go też w Warszawie do pisma wydawanego przez radykalną grupę chłopską „Zaranie”. Przywódca tej grupy była znana działaczka ludowa Irena Kosmowska, z którą Bierut zaznajomił się jeszcze w Lublinie. Bierut ce-nił ofiarną pracę społeczną Kosmowskiej, chociaż jako socjalista nie zgadzał się z wieloma jej poglądami. Ale interesując się zagadnieniami wiejskimi przyjął propo-zycję Kosmowskiej w spra-wie współpracy z młodzieżo-wym dodatkiem radykalnego „Zarania”, pn. „Młodzi idą”. W tym dodatku Bierut za-mieszcza kilka artykułów. Wiele zadowolona sprawia mu poprawianie artykułów i korespondencji nadsyła-nych do pisma przez mło-dzież chłopską. „Bardzo po-ciągła mnie społeczna stro-na tej pracy” — mówił o tych miesiącach swego życia Bolesław Bierut w roku 1945. Prócz pracy redakcyjnej Bierut oddaje się działal-ności społecznej i oświatowej na terenie robotniczym.



We własnym dwupokojowym domku Kmieciakowie czują się o wiele lepiej, niż w starej zaciekałej ruderze, w której musieli mieszkać przeszło 20 lat.

Trzy sprawy ze Zdziechowic

Henryk, Kazimierz, Seweryn, Eugenia, Janina, Maria, Józef, Jerzy i Bolesław. Razem sześciu synów i trzy córki. Z taką liczną gromadką Kmieciakowie ma niemało roboty. Najstarszy 16-letni syn wprowadził już poza domem na kursie Ligi Morskiej w Poznaniu (chce być koniecznie marynarzem), a czwórka chodzi do szkoły, ale z resztą i tak duży kłopot. Jeśli matka wyjdzie do sklepu Gminnej Spółdzielni, albo za innym sprawunkiem, 6-letnia Marysia pilnuje młodszych braciśzków. Najmłodszy Bolesław, liczący sobie dopiero 3 miesiące życia, ani się domyśla, jaką to ma opiekunkę. Leży spokojnie w kolebce, przykryty małą pierzynką.

Tak. Wydatków z dziećmi sporo. A to zeszyt, a to książka do szkoły, a to jakieś ubranko, czy buciaki. Ale troski dnia codziennego nie przesłaniają Kmieciakowej tego, co najważniejsze. Wie dobrze, że zło w jej życiu już minęło. Całodzienna harówka „na pańskim”, brzydkie, zaciekałe mieszkanie, częsty niedostatek i bieda — wszystko to już ma poza sobą. W małym dwupokojowym, ale przytulnym domku, niedawno wybudowanym, rodzina Kmieciaków, członka spółdzielni produkcyjnej w Zdziechowicach, nie ucierpi głodu. W chlewie pomrukuje krowka

i chrząka maciora, z której można dochować się tuczników. Jedzenia starczy wszystkim, 300 kg pszenicy, 2000 kg żyta, 300 kg jęczmienia, 100 kg owsa i 1000 kg ziemniaków — to wszystko otrzymał Kmieciak na swe potrzeby w pierwszym półroczu tego roku. A do tego przecież dochodzi gotówka. Przy końcowym podziale dochodów za rok 1951 przypadało mu 2700 zł, przy czym wartość jego rocznego zarobku wynosiła 8.884 zł.

Sprawa radosna:

Kupują sobie nowe meble

Kmieciak pracuje sam na całą rodzinę, więc nie stoi tak dobrze jak inni. Jeśli z jednego domu pracuje więcej ludzi, zarobek w spółdzielni jest nie byle jaki. Przekonali się o tym Antoni Nowak z żoną i 14-letnią córką, którzy wypracowali 17 tys. zł, mimo, że Nowak jest ułomny, a jego żona nie zawsze mogła chodzić do roboty i miała tylko 135 dniówek, za które zresztą otrzymała blisko 3 tysiące złotych.

Albo weźcie dla przykładu rodzinę Wróblewskich, składającą się z dwóch braci i siostry. Leon, Czesław i Maria pracując w grupie polowej zarobili 22 tysiące złotych. Nic też dziwnego, że bracia mogli sprawić swej wychodzącej za mąż siostrze nowe meble za parę ładnych tysiączków.

W ogóle nowe meble — to bardzo częsty gość w mieszkaniach spółdzielców z powiatu średzkiego. Wiele młodych małżeństw, skojarzonych po wojnie, dopiero pracując w spółdzielni w Zdziechowicach mogło zdobyć się na urządzenie własnego domostwa. Ot, chociażby młodzi Karolczakowie. On zarobił w 1951 r. przeszło 10 tys. złotych, ona dwa i pół. Czyż nie mogli za swoją pracę sprawić sobie umeblowania mieszkania? A pamiętajmy, że mają — jak każdy spółdzielca — pół hektarową działkę przyzadrogową, chowając dwie krowy, świnię. W ciągu roku mogą się dochować trzech tuczników na własny użytek.

Sprawa oczywista:

Powiększa się wspólne dobro

Dlaczego powiększa się dostatek spółdzielców? Prosta rzecz. Bo wzrastają dochody całego spółdzielczego gospodarstwa. W 1950 r. dochód podziałowy spółdzielni sięgał ponad 334 tysiące złotych, a w następnym, 1951 r., już przeszło 397 tysięcy złotych. Przeciętna wysokość dniówki obrachunkowej wynosiła w drugim roku istnienia spółdzielni — 17,22 zł a w trzecim — 20,95 zł. Wszystko wskazuje na to, że i w tym roku dniówka znacznie wzrośnie.

Już dla nikogo w Zdziechowicach nie jest tajemnicą, dlaczego wspólne gospodarowanie przynosi płon lepszy dla każdego. Przedtem było ciężko na parcelanckich działkach byli rozdrobieni, słabi, bezradni, a dziś z dumą pokazują swój spółdzielczy dorobek: 78 sztuk bydła, nowowytbudowaną koszt 125 tys. zł piękną chlewnię z 92 sztukami świń, wyremontowaną oborę i inne budynki gospodarskie. Światło elektryczne i radiowy głośnik znajduje się w każdym chłopskim mieszkaniu.

Oto, co można było osiągnąć w krótkim czasie przez zastosowanie spółdzielczych metod uprawy roli. Mechanizacja, stosowanie ziarn jednolitości, nowych właściwych nawozów, odchwaszczanie gleby, socja-

listyczny stosunek do pracy wszystkich spółdzielców — w tym leży klucz powodzenia zespolowej gospodarki.

— Nie poprzestajemy na tym, co mamy — powiada z tajemniczym uśmiechem Jan Konieczny, zastępujący chorego na razie przewodniczącego spółdzielni — Chcemy by nasze gospodarstwo z rolniczo-hodowlanego stało się hodowlano-rolniczym.

— A więc nastawicie się na hodowlę?

— Tak. Do końca roku mamy zamiar zwiększyć stan obory do 90 sztuk bydła, świń — do 135 sztuk. Ponadto wyhodujemy i odstawimy w ciągu roku 200 świń o wadze do 100 kg. Ażeby uzyskać większy przychówek, zamiast 15 macior trzymać ich będziemy w naszej chlewni 30.

Sprawa ważna:

Trudności nie zniechęcają

Chociaż ogólna gospodarka spółdzielni przebiega w sposób prawidłowy, nie bez troski spoglądają spółdzielcy na najbliższy okres kampanii siewnej. Zgodnie z planem otrzymać mieli 100 ton saletraku, 12 — azotniaku, 15 — superfosfatu, 15 — soli potasowej. Tymczasem Gminna Spółdzielnia w Dominowie nie zrealizowała całego planu, co napełnia spółdzielców obawą o jakość przyszłych plonów.

Dostarczony owies siewny trzeba było odstawić z powrotem do GS-u, bo nie nadawał się do wysiewu.

Jedną z dalszych bolączek — to brak drzewa opałowego. Zarząd spółdzielni wysłał wniosek o przydział drzewa do nadleśnictwa w Kłeczu pow. Środa. Ale nadleśnictwo nie tylko nie daje przydziału, ale nawet nie raczy odpowiedzieć na wniosek. Na wniosek w innej sprawie nie odpowiada również Wydział Gospodarki Komunalnej przy WRN w Poznaniu. Chodzi o usunięcie ze spółdzielczego mieszkania Alojzego Michalaka, który pracując w Poznaniu odmawia opróżnienia lokalu potrzebnego dla innego członka spółdzielni, mimo, że zarząd wskazuje mu mieszkanie zastępcze. Ogólnym życzeniem spółdzielców jest, by Michalak wyniósł się w ogóle ze Zdziechowic, gdyż swoim zachowaniem się i szerszeniem plotek szkodzi dobremu imieniu spółdzielni.

Usunięcie istniejących trudności i niedomagań przyczyni się do jeszcze silniejszego zżarcia spółdzielczej gromady i do dalszego rozwoju wspólnego gospodarstwa.

JAN ŁAGODA



Fot. K. Przychodzki

Na parcelanckich działkach mieszkańcy Zdziechowic posiadali 64 konie. Dziś — na spółdzielczym gospodarstwie wystarczą tylko 26 koni a i ta liczba ulegnie zmniejszeniu. Wszystkie ważniejsze prace w polu i podwórzu wykonują POM-owskie maszyny.

Na naszym zdjęciu: spółdzielnia Stanisław Stanisławski przy zaprzęganiu koni.

Prezydent Bierut o Warszawie

„Natchnienie twórcze, zrodzone z wielkiej idei społecznej jest istotnym źródłem piękna, które mieści w sobie każdy wielki czyn społeczny. Takim potężnym czynnikiem społecznym jest odbudowa zniszczonej naszej stolicy. Za postępowaniem w tej odbudowie śledzą ze wzruszeniem miliony ludzi w Polsce, interesują się nimi zaprzyjaźnione z nami narody, według osiągnięć w tej dziedzinie oceniają nas wszyscy. Odbudowa Warszawy stała się dla wielu ludzi sprawdzianem tego, jakie wyniki przynosi narodowi gospodarka planowa, czy jest ona wyższą i lepszą formą od poprzedniej gospodarki kapitalistycznej.”

(Z przemówienia w czasie oddania do użytku Trasy W—Z, 22 VII 1949 r.)

„Trzeba sprawić, by każde nowe założenie warszawskie, każde nowe osiedle mieszkane, każda nowa fabryka, każdy nowy gmach stały się bliskie pracującej ludności stolicy i całego kraju, tak jak się to stało z Trasą W—Z. Trzeba sprawić, by masy pracownice żyły tymi zagadnieniami, bo tylko wtedy będziemy mieli pewność, że nowa stolica rzeczywiście odpowiadać będzie potrzebom nowego ustroju państwa socjalistycznego, będziemy mieli pewność, że olbrzymi wysiłek narodu, budującego nowy ustrój nie zostanie na tym odcinku wypaczony lub zmarnowany.

Wielkie zadanie wymaga wielkiego wysiłku nie tylko od bezpośrednich wykonawców, ale od całej klasy robotniczej stolicy, od całego społeczeństwa.”

(Z przemówienia na konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR, 3 lipca 1949 r.)

„NOWA WARSZAWA NIE MOŻE BYĆ POWTÓRZENIEM DAWNEJ, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyższej pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.

Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego. Walka o oblicze ideologiczne naszego miasta musi być prowadzona z całą świadomością i wyłączeniem wszystkich sił w tym kierunku.”

„Plan 6-letni winien usunąć w Warszawie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności pracującej, zaspokoić w pełni potrzeby mieszkaniowe, wynikające z przyrostu ludności robotniczej w związku z rozbudową przemysłu i stworzyć podstawy do przebudowy życia na zasadach socjalistycznych w nowoczesnych osiedlach społecznych i dzielnicach mieszkaniowych.

Plan 6-letni powinien doprowadzić również do wyraźnego ukształtowania założeń nowego miasta zarówno pod względem plastycznym, jak urbanistycznym. W wyniku realizacji planu 6-letniego na terenie stolicy winny zarysować się wyraźnie i zrozumiale dla szerokiej masy robotniczej i chłopskiej Polski Ludowej wytyczne i charakter nowego budownictwa socjalistycznego, kształtującego nową Warszawę, zarówno w swej nowej treści, jak i w zewnętrznym jej wyglądzie i wyrazie architektonicznym.”

„Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znaczący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy.”

(Z przemówienia na konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR, 3 lipca 1949 r.)

Głosy przyjaźni i pokoju zza Odry

„Naród niemiecki potrzebuje silnej Polski”

Niemiecka Republika Demokratyczna poświęciła miesiąc kwiecień propagandzie przyjaźni niemiecko-polskiej. Począwszy od pierwszego tego miesiąca na łamach prasy niemieckiej sektora wschodniego Berlina znajdujemy artykuły, wypowiedzi i notatki dotyczące zbliżenia niemiecko-polskiego. Cechuje je głębokie przekonanie, że utrzymanie pokoju możliwe jest tylko pod warunkiem poszanowania umowy poczdamskiej, a w szczególności uznania przez naród niemiecki wschodniej granicy na Odrze i Nysie.

Hasła, jakie ogłoszono w związku z miesiącem pogłębiania przyjaźni niemiecko-polskiej są następujące:

1. Przyjaźń niemiecko-polska jest bastionem w walce o jedność Niemiec i traktat pokojowy. 2. Pogłębienie niemiecko-polskiej przyjaźni jest ciosem wymierzonym w propagandę zbrojeń. 3. Pokój nad Odrą i Nysą dopomaga do utrzymania pokoju

w Europie. 4. Przyjaźń niemiecko-polska jest ciosem wymierzonym w anglo-amerykańskim podlegaczom wojennym. 5. Berlin i Warszawa — to dwa symbole pokojowej odbudowy.

Rozwijając powyższe hasła premier rządu NRD Otto Grotewohl w artykule, omawiającym zagadnienie przyjaźni niemiecko-polskiej na łamach „Neues Deutschland” przypomniał deklarację swoją złożoną w parlamencie dnia 14 marca br. w związku ze stanowiskiem rządu NRD wobec noty rządu radzieckiego do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

„Granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju pomiędzy Niemcami i Polską. W najżywniejszym interesie narodu niemieckiego będziemy wszystko czynić, aby nie dopuścić, żeby ta przez cztery wielkie mocarstwa ustalona granica stała się powodem trzeciej wojny światowej.”

„Przez to ostateczne uregulowanie granicy — pomiędzy Polską i Niemcami — pisze dalej premier Grotewohl — zniweczone zostały nadzieje amerykańskich imperialistów wywołania wojny ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi milującymi pokój narodami poprzez zderzenie Niemiec z Polską.”

Inny numer tego pisma przynosi artykuł wstępny pt. „Naród niemiecki potrzebuje silnej Polski”, w którym redakcja przypomina dzieje przyjaźni niemiecko-polskiej i wypowiedzi Engelsa i Marksa o potrzebie odbudowy Polski jako pierwszego warunku powstania demokratycznych Niemiec. „Również w czołowych kołach demokratycznych niemieckiej inteligencji — czytamy w „Neues Deutschland” — panowały głębokie uczucia przyjaźni dla narodu niemieckiego. Uczuciom tym dali wyraz tacy pisarze i poeci jak Platen, Lenau, Heine,

#1 Kraj

CO DZIESIĄTY ZWIĄZKOWIEC BĘDZIE UPRAWIAŁ WŁASNĄ DZIAŁKĘ

W chwili obecnej we wszystkich miastach i osiedlach robotniczych trwa akcja przygotowania i rozdzielania wszystkich nadających się do uprawy terenów pod pracownicze ogródki działkowe. Opracowane przez CRZZ plany rozwoju ogródków działkowych przewidują, że pod koniec planu 6-letniego co dziesiąty związkowiec będzie mógł uprawiać własną działkę ogrodową.

ROSNA ZGŁOSZENIA NA STUDIA PRZYGOTOWAWCZE

W województwie szczecińskim na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze zgłosiło się już około 100 osób. Większość stanowią młodzi przodownicy pracy zawodowej i społecznej.

NOWE LASY

Jeszcze w tym roku powiększy się powierzchnia lasów w województwie rzeszowskim o 4000 ha. Największy areal ziemi zalesi się w powiatach: przemyskim, sanockim, leskim i ustrzyckim.

BYLI ROBOTNIK NACZELNYM DYREKTOREM

Z końcem marca br. funkcję naczelnego dyrektora huty „Florian” objął były robotnik, syn górnik Antoni Dąbrowski.

PLYWAJĄCE WCZASY

Większość jednostek żeglugi przybrzeżnej w Gdańsku gotowa jest do rozpoczęcia sezonu. M. in. zostanie wyremontowana „Panna Wodna”, która począwszy od czerwca zacznie kursować na trasie Gdynia—Ustka. W robu bieżącym na statku „Panna Wodna” będą również zorganizowane tygodniowe wczasy morskie.

MILIONY CEGIEŁ Z ROZBIÓRKI DLA WARSZAWY

Zniszczone w czasie działań wojennych przedmieścia Szczecina są w dalszym ciągu poważnym rezerwuarem cegły rozbiórkowej, wykorzystywanej przez przedsiębiorstwa rozbiórkowe. W bieżącym roku uzyskano już w Szczecinie ponad 5 milionów cegieł, z których ogromną większość przetransportowano do stolicy.

Tak było...

„Nowy Kurier” z dnia 7 IV 1932 pisał:

„Katastrofalne położenie rolnictwa skłoniło wreszcie czynników miarodajne do wydania zarządzenia, umożliwiającego poszczególnym warsztatom rolnym uzyskanie tymczasowego wstrzymania licytacji nieruchomości.”

„Kurier Poznański” w nr z dn. 10 IV 1935 r. umieścił wyjątek z publikacji Jerzego Michałowskiego, wydanej przez Instytut Spraw Społecznych pt. „Wiesz nie ma pracy”. Czytamy m. in.:

Na wsłach pow. rzeszowskiego spożywa się ciepły posiłek raz dziennie. Gotuje się barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odtłuszczone — dla koloru. Ziemniaki są spożywane bez tłuszczu, czasem z masłanką. Chleb konsumuje się powszechnie na jełsi. Od Nowego Roku do żniw chleb jest rzadkością. Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa chłopcy nie spożywają wcale. Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nigdy, chyba w formie cukierków na odpuście. Sól używa się obecnie szarą lub czarną, bydlęcą. Na święta pije się kawę sporządzoną z wywaru buraków cukrowych i cykorii.

Autor spotkał się w chałupie z dziećmi, które zawiązywano na cały dzień pod szyję do worków z siewką, gdyż bez ubrania zamarzyłyby w zimnej, nieopalonej izbie.”

I pomyśleć, że pow. rzeszowski nie należy do najuboższych w kraju.

„Dziennik Poznański” pisał w nr 157 z dnia 12 VII 1932:

„Łącznie z ostrym przesileniem rolnicy przestali nabywać nawozy lub ograniczyli stosowanie ich do minimum.”

„Nowy Kurier” z dn. 15 IV 1932 pisał:

„Na tle depresji wynikłej ze skutku kryzysu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru gospodarz Marcin Świdorski, zam. w Goli, pow. Jarocin.”

Malarstwo Wielkopolskie w latach 1520-1650

Cykl retrospektywnych wystaw o malarstwie polskim, organizowany przez dyrekcję poznańskiego Muzeum Narodowego, wzbogaciła ostatnio nowa wystawa — Malarstwo Wielkopolskie 1520—1650. Jeżeli o dwu poprzednich wystawach — Malarstwo Doby Oświecenia i Malarstwo Realizmu Mieszczańskiego — można było powiedzieć, że należały do bardzo ciekawych — to ostatnią ekspozycję nazwać trzeba rewelacyjną. Ukazuje ona bardzo mało znany wycinek twórczości wielkopolskich artystów z okresu renesansu i wczesnego baroku. Dzieła ich rozrzucone były w różnych częściach Wielkopolski historycznej, w różnych kościołach, dworach i galeriach. Nigdy nie skupiono ich w jednym środowisku i dlatego nawet fachowcy z zakresu historii sztuki znali malarstwo wielkopolskie tego okresu dość fragmentarycznie.

W latach międzywojennych odcinkowi temu nie poświęcono dostatecznej uwagi i dopiero prace ostatnich lat wydobyły z ukrycia wiele nie znanych dotychczas zabytków, ukazujących niezwykle charakterystyczne cechy tej twórczości. Podkreślić tu trzeba wielką pomoc państwa ludowego, które ułatwiło historykom sztuki prowadzenie prac odkrywczo-badawczych nie tylko poprzez udostępnienie im wszelkich źródeł archiwalnych, lecz również — wydatną pomoc materialną.

Z akt miejskich i zapisków kronikarskich wiemy, że malarze poznańscy zorganizowani byli już od r. 1489 we wspólnym cechzie ze złotnikami, hafciarzami i aptekarzami. Wiemy również, że w samym tylko Poznaniu pracowało wówczas około 30 malarzy, nie licząc czeladników i uczniów. W XVI wieku cyfra ta niewątpliwie wzrosła. Malarze i rzeźbiarze uzyskali wtedy osobny statut i złączyli się w nowy zespół cechowy razem z introligatorami i konwisarzami (odlewnikami). Wiek XVI i początek XVII stulecia stanowią okres najbardziej ożywionej działalności tego cechu.

Do stolicy Wielkopolski ciągnęło wówczas wielu malarzy z prowincji. Ze Lwówka przybył Łukasz Krzysztofowicz, ze Szamotuł — Wojciech Troszykowiec, z Miłosławia — Jan Hoffmann i Stanisław Knap. Sporo artystów pracowało poza Poznaniem. Poważnym ośrodkiem pracy artystycznej była Bydgoszcz, w której nazwiska Stefana Dunajewskiego, Jana i Stanisława Pipanów oraz Michała Junga należały do najbardziej znanych. Zapiski historyczne wspominają o malarzu Aleksandrze z Konina, Łukaszu z Łowicza, Janie z Trzemeszka... Do Wielkopolski przybyło ponadto kilku artystów z dalszych stron — z Pomorza, Śląska i Niemiec.

Nie wszyscy jednak malarze należeli do cechu. Z bracią cechową nie wiązali się serwitorzy królewscy i nadworni artyści magnatów tzw. malarze „wolni”. Nie przyjmowano ponadto do cechu ostatnich artystów — „partaczy” i „biegunów”. Ci ostatni albo osiedlali się na przedmieściach wielkich miast, albo wędrowali po kraju w poszukiwaniu zamówień u biedniejszych odbiorców sztuki.

Akta miejskie i cechowe podają wiele nazwisk artystów i wymieniają ich dzieła, lecz mimo to trudno dzisiaj określić, kto jest autorem przetrwałych do naszych czasów obrazów. I dlatego większość wystawionych w Muzeum prac jest anonimowa.

Wypożyczono je głównie ze zbiorów państwowych i kościółów, a ponieważ, ze względów technicznych, nie można było zebrać wszystkich dostępnych nam dzieł — wystawę uzupełniają fotostudyjnych prac, pozostawionych w terenie. Dzięki temu obraz rozwoju malarstwa wielkopolskiego tego okresu zarysowany jest wyraźnie w swych kolejnych etapach i pozwala na dokonanie próby charakterystyki.

Prace artystów, wykonywane na zamówienie kościołów, dworów i bogatego mieszczaństwa,

siegną tak po temat religijny jak również świecki. Wielkie kompozycje, portrety monumentalne i charakterystyczne portrety trumienne, alegoryczne sceny biblijno-obyczajowe oraz epitafia urzekają nas siłą swej ekspresji i realistycznym ujmowaniem form tematycznych. Widzimy na nich bardzo wyraźnie, jak artyści wyzwalali się stopniowo z obowiązujących form malarstwa pogotyckiego i, jak przejmując nowe wzory z dzieł obcych mistrzów renesansu, zastosowywali je do warunków terenowych, nadając swym dziełom swoiste piętno. To przejmowanie form sztuki renesansu odbywało się początkowo w sposób dość powierzchowny i dopiero w końcu XVI wieku zaznacza się w malarstwie wielkopolskim poważny, a nawet zasadniczy zwrot. W następstwie walk klasowych szlachta coraz zdecydowanie ruguje z życia ekonomicznego i kulturalnego bogate mieszczaństwo i osiąga niepodzielną hegemonię tak w dziedzinie politycznej jak również gospodarczej. Wyraża to się poważnym osłabieniem roli mecenatu artystycznego mieszczaństwa i co za tym podąża wyraźnym upadkiem malarstwa cechowego. W kształtowaniu się nowej sytuacji artystycznej przewodzi artyści pozacechowi — serwitorzy królewscy i nadworni malarze magnatów. Malarze cechowi schodzą na pozycję konserwatywną i tracą z oczu właściwą linię rozwojową, natomiast malarze „wolni” coraz zdecydowanie sięgają po wzory nowe.

Wielką zdobyczą tego okresu jest odmienny sposób widzenia człowieka i rozumienie związku, zachodzącego między człowiekiem a jego środowiskiem przyrodniczym. Zanika dawna sztuka idealistyczna, a rozwija się malarstwo nowożytne. W portretach zaczyna się ujawniać wewnętrzna charakterystyka malowanych postaci.

Około roku 1600 rozpowszechnia się na terenie Wielkopolski portret trumienowy, którego pierwszym przykładem jest niezwykle ciekawy wizerunek Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, malowany około roku 1627.

Zgromadzone na wystawie dzieła rzucają jasny snop światła na mało znane dotychczas okres naszej twórczości rodzimej. Ukazują one w zasadzie całość dorobku przetrwałego do naszych czasów na obszarze Wielkopolski z doby humanizmu oraz z pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to ze zdobyczy humanizmu wysunęły się pierwsze rozstrzygające wnioski.

Ekspozycję uzupełniają materiały historyczne — statuty, pierwodruki, cenne dokumenty naszego piśmiennictwa, litera-

tura polityczna i inne dokumenty, pochodzące ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich, Tow. Przyjaciół Nauk oraz Biblioteki Kórnickiej. Organizatorzy wystawili również kilka dzieł, związanych tylko pośrednio z głównym tematem, ale wzbogacających treść wystawy dzięki możliwości porównania malarstwa wielkopolskiego ze współczesnymi pracami innych środowisk krajowych.

Wystawa, której dział malarstwa opracowała mgr Aniela Sławiska przy współudziale asystentów Muzeum — Hieronima Cichockiego, a dział historyczny — dr Zdzisław Kępiński i dr Zofia Skorupska — należy do najciekawszych, jakie oglądaliśmy po wojnie w Poznaniu. Oddzielne słowa uznania należą się konserwatorowi Wilhelmo Kukliowskiemu oraz zespołowi Pracowni Konserwatorskiej Muzeum za sumienne przygotowanie zabytków do wystawy.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Sukces brygady remontowej w Białogardzie

Realizując podjęte zobowiązania, brygada remontowa elektrowni w Białogardzie wykonała szybkościową metodą w ciągu 18 dni zamiast planowanych 22 dni, kapitalny remont wielkiego kotła nr III.

Wiele trzeba zmienić — aby nie robić z ogródka dzungli

Coraz większe zrozumienie znaczenia owoców i warzyw w racjonalnym odżywianiu człowieka — zdecydowanie wpływa na rozwój produkcji sadowniczo-warzywnej. Owoce jak i warzywa, zawierające witaminy stały się jednym z artykułów pierwszej potrzeby. Toteż rozszerzenie hodowli krzewów owocowych i upraw warzyw winno się odbywać nie tylko poprzez zakładanie sadów handlowych, czy plantacji warzyw na dużych przestrzeniach, ale także poprzez rozrost ogródków działkowych i przydomowych, oraz ich racjonalne prowadzenie i pielęgnację.

Zadania ogrodu działkowego czy przydomowego są bardzo rozległe. Ogród działkowy to teren, najczęściej nie związany z mieszkaniem, o powierzchni 3, 5 czy 10 hektarów, podzielony na działki o wielkości 300, 400 i 1000 m²,

Paryż, w kwietniu „Wyrok zostanie wydany 29 kwietnia” — rzucił pospiesznie przewodniczący Bègue, odmawiając słowa Renaud de Jouvenelowi i André Wurmserowi, którzy chcieli jeszcze złożyć deklarację końcową. Była to ostatnia rozprawa w procesie „Miedzynarodówki zdrajców”. Można zrozumieć, że sąd pragnął jak najszybciej skończyć z tym wszystkim.

Pod względem prawnym chodziło tutaj co prawda o całkiem zwyczajną skargę o „zniesławienie”, opartą na osławionej ustawie z 29 lipca 1881 r. Trzy osoby prywatne — jedna pochodząca z Rumunii, druga z Bułgarii i trzecia z Polski — domagały się odszkodowania od dwóch pisarzy francuskich, którzy określili je, jako zdrajców.

Faktycznie chodziło jednak o coś całkiem innego. Chodziło o to, aby na sali sądowej w charakterze „świadków” mogli wystąpić klika emigracyjna, aby ci ludzie mogli wygłaszać swoje przemówienia podburzające przeciw krajom demokracji ludowej, aby przemówienia te były publikowane w prasie paryskiej... Chodziło wreszcie o to, aby teżem, popieranym przez powodów udzielił oficjalnej sankcji wyroku, wydanego przez trybunał francuski.

Plan ten całkowicie spalił na panewce. Już w trzecim dniu rozprawy nastąpił nieprzewidywany fakt: te same pisma, które przedtem poświęcały długie komentarze aferze, które rozmyślnie podniecały niezdro- we apetyty swoich czytelników na „sensacje” z rozpraw, zaczę-

ły drukować tylko króciutkie i bezbarwne informacje, zagubione w masie wiadomości, przedstawianych w sposób o wiele bardziej sensacyjny.

Instrukcje milczenia o procesie, wydane prasie reakcyjnej, oznaczały tylko jedno: ludzie odpowiedzialni za uprawianie propagandy wojennej, zdali sobie sprawę, że zmontowany przez nich proces zwracał się przeciwko nim samym, że za wszelką cenę trzeba było odwrócić uwagę publiczności od tego, co się działo przed 17 izbą paryskiego sądu karnego.

A działo się dla inspiratorów procesu niedobre.

Już od pierwszych rozpraw powodowie ukazyli się w świetle dla siebie jak najbardziej niekorzystnym. Jeden „dyplomata” — były ochotnik armii pod dowództwem hitlerowskim; jeden awanturnik i megaloman, schwytyany w czasie rozprawy kilkakrotnie na gorącym uczynku kłamstwa; jeden pułkownik — specjalista od szpiegostwa, który pracował w ścisłym kontakcie ze swymi niemieckimi kolegami, właśnie w tym czasie, w którym kazał poprzez swych agentów szpiegować organizację francuskiego Ruchu Oporu...

Nie, ci ludzie naprawdę nie nadawali się na rzeczników „demokracji zachodniej” i łatwo zrozumieć, że reżyserzy chcieli co rychlej zapuścić kurtynę nad widowiskiem, które sami zmontowali. Jednakże było już zbyt późno. Aktorzy znajdowali się na deskach scenicznych, sztuka rozpoczęła się i, ponieważ prasa atlantycka, mimo swej finansowej potęgi

nie jest w Paryżu jedyna, dąży odłam publiczności francuskiej dowiedział się tego co wstydyliwie usłowoano przed nim ukryć.

Publiczność francuska dowiedziała się w jaki sposób propaganda amerykańska montuje procesy powierzane zawsze temu samemu „specjaliście” — adwokatowi Izaard, który we Francji reprezentuje zarazem firmę „Coca-Cola”. Publiczność francuskiej wprawiano od dawna jakoby zdrajcy, sądzeni w krajach demokracji ludowej, byli „torturowani”, jakoby podawano im tajemnicze pigułki, lub jakoby byli hipnotyzowani przez przewodniczącego sądu, posiadającego siłę magnetyczną! Jednakże na francuskiej sali sądowej publiczność francuska zobaczyła, że Kowalewski i Bór-Komorowski przynależą do tego, czemu początkowo przeczyli, po prostu dlatego, iż podstawiono im pod nos dokumenty własnoręcznie przez nich pisane, które Kowalewski i Bór-Komorowski uważali za zniszczone od dawna. Publiczność francuska słyszała, jak Mikołajczyk zdławionym głosem oświadczył, iż jego zdaniem polski attaché wojskowy, który tajnie przechodził w służbę amerykańskiego szpiegostwa... nie jest zdrajcą! Oznaczało to, że dla Mikołajczyków służba w obcych wywiadach nie jest zdradą!

Wyrok, który zostanie wydany z końcem kwietnia br. nie posiada wielkiej doniosłości. Fiasco propagandy amerykańskiej jest oczywiste.

Michel Rouzé
redaktor „Ce Soir”

Wiele trzeba zmienić — aby nie robić z ogródka dzungli

inż. Maria Czerwińska

pozwalający ludności miejskiej korzystać z powietrza, słońca i przestrzeni. Ogród przydomowy, związany z domem mieszkalcym w mieście, czy z zagrodą na wsi — jest pożądanym rozszerzeniem mieszkania.

Zarówno jeden jak i drugi musi być ładny, praktyczny, prosty i higieniczny urządzenie. Trzeba tylko rozumieć korzyści, jakie daje dobrze utrzymany ogródek, obliczony na pokrycie potrzeb rodziny pracowniczej. Np. na powierzchni 3 do 10 arów z ilością 10 do 30 drzew owocowych — wyprodukować można około 400 do 700 kg owoców rocznie, co pokryje zapotrzebowanie 5-osobowej rodziny. Poza owocami ogródek dostarcza warzyw, które

mają dla każdego tym większą wartość, gdyż są świeże i wyrosły dzięki własnym staraniom.

Co należy zmienić?

Ogólnie rzecz biorąc ogródek działkowy przeładowany jest różnorodnością roślin, przez co traci swój estetyczny wygląd. Zagęszczenie ogrodu drzewami, bylinami, kapustami itp. czyni z nich niejednokrotnie dzunglę nie do przebycia. Pamiętajmy, że ogród działkowy — to nie ogród botaniczny, w którym wszystko trzeba gromadzić. Nie usiłujmy zatem w swoim ogródku hodować wszystkiego co jest ładne, bo to jest rzeczą niemożliwą. Dobór roślin trzeba dostosować do potrzeb życiowych.

Powszechnie działkowicz wysadza drzewa owocowe o wysokim pniu, uważając, że im wyższe drzewo — tym pewniejsza dwupiętrowa gospodarka, tj. uprawa pod drzewami. Założenie mylne. W ogródkach działkowych o małych powierzchniach powinniśmy stosować tylko drzewa karlowe i niskopienne. Rozrosłe korony i głęboko sięgający system korzeniowy dużych drzew powodują zacienianie i zubożenie gleby, a tym samym obniżenie wydajności innych upraw. Tymczasem uprawa międzyrzędowa warzyw przy drzewach karlowych daje większe i cenniejsze zbiory. Duże pole do działania jest tu dla szkółek drzew owocowych, na których specjalnie leży obowiązek dostarczenia ogródkom działkowym materiału karlowego i niskopiennego.

Wskazaniem jest, aby w ogródkach działkowych prowadzić w przewadze drzewa i krzewy owocowe, ograniczając uprawę warzyw do minimum, tj. tylko warzyw o wysokiej wartości konsumpcyjnej (np. pomidory, szpinak, rzodkiewki, sałaty, ogórki czy warzywa przyprawowe). Nie zabierać miejsca w ogródkach działkowych pod warzywa, uprawiane zwykle na większych przestrzeniach i które stosunkowo łatwo i tanio można nabyć na rynku, np. kapustę, buraki, brukiew.

Nieustalona ostatnio pogoda, mroźne dni i śnieg —

zahamowały bieżące wiosenne prace w ogrodach, które normalnie winny być ukończone już w marcu. Jeśli chodzi o drzewa i krzewy owocowe, to pierwsze dni kwietnia należy określić jako ostateczny termin w tym roku na przycięcie i formowanie koron drzew młodych, wysadzonych w jesieni i na przeselekcję koron drzew starszych. Zwrócić uwagę na umiarkowane cięcie. Ograniczyć się tylko do usunięcia gałęzi chorych, suchych i tych, których usunięcie konieczne jest do przereźnięcia korony. Rany, powstałe na skutek działania czynników atmosferycznych, uszkodzenia mechaniczne i wszelkie pęknięcia kory winny być oczyszczone i zasmarowane maścią sadowniczą.

Niektóre prace bieżące

Bielenie drzew mlekiem wapiennym nie ma w tej chwili żadnego znaczenia. Bieleniu pni przypisuje się właściwości, których wapno nie posiada. Wapno nie jest środkiem grzybobójczym ani o wadobójczym, ma jedynie na celu ochronę pni i konarów drzew owocowych przed przemarznięciem. Ciemna bowiem barwa pni — w przeciwieństwie do pobielonej — podczas dnia nagrzewa się silnie od słońca, a w nocy podlega ochłodzeniu. Wskutek różnic temperatury powstają uszkodzenia od przymrozków. By jednak bielenie drzew spełniło swe zadanie winno być przeprowadzone w styczniu — najpóźniej w pierwszych dniach lutego. Oskrobywanie pni, prowadzone często aż do żywej tkanki jest bardzo szkodliwe.

Również niewskazaniem jest ratowanie drzew starych, słabo owocujących (np. przez przeszczepianie). Więcej opłacalnym jest całkowite usunięcie tych drzew i zastąpienie ich młodymi. Dla polepszenia ogólnych warunków zdrowotności należy prowadzić opryskiwanie przeciw szkodnikom i chorobom.

To są w obszernym skrócie warunki, od których wykonania zależy czy użytkownicy ogródków działkowych na wsi będą mieli z nich korzyść.

Referent wyjechał...

Florian Skibiński zamieszkały w Stobnicu pow. Oborniki złożył wniosek do Prezydium PRN Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa w sprawie przydziału łąki. Po tygodniu zainteresowany zgłosił się w urzędzie, chcąc dowiedzieć się jak sprawa przydziału wygląda. Oświadczył mu wówczas, że referent, który zajmuje się tymi sprawami wyjechał w teren. Polecono ob. Skibińskiemu, aby zgłosił się za tydzień. Po tygodniu okazało się, że referent jest w dalszym ciągu (lub znów) w terenie — lecz przyrzeczono solennie, że sprawę załatwią na miejscu w gromadzie.

Ponieważ po kilku dniach nikt z Prezydium nie przyjechał ob. Skibiński „wydelegował” swoją żonę, aby ponownie zasięgnęła języka w PRN-ie. Oświadczone jej tam, że „przyjadą na pewno do gromady 25. III. br. i załatwią sprawę na miejscu”.

Nadeszedł 25 marzec i nawet minął, a o przedstawicielach Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa „ani widu, ani słyhu”.

Dlatego ob. Skibiński ilekroć pomyśli o tym, że jest już wiosna — o łące, na przydział której czeka już trzy miesiące i o Prezydium PRN w Obornikach podśpiewuje sobie z cicha: Łączko, łączko, łączko zielona

Kiedy urząd cię mi przyzna skronie przykryje siwizna... (547)

Interwencje skuteczne Wydział Zdrowia w Obornikach zakupił w najbliższym czasie większą ilość krzeseł dla swoich poczekalni.

Państwowa Organizacja „Artoś” zawiadomiła nas, że w miarę możliwości będzie uwzględniać Czarnków w objazdach zespołów artystycznych

Odpowiadamy Czytelnikom

Stanisław Suchocki, Grabik. Jesteśmy w posiadaniu oświadczenia wystawionego przez Pana syna, że co miesiąc otrzymuje bony mięsno-tuszczone z kopalni „Babina”. (369)

Świętosław Barszczow, Łęczyca. — Według informacji Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego wypłacono Panu kwotę należną za godziny nadliczbowe. (408)

Jan Podolski, Rawicz. — Zyciem teatralnym w Polsce zajmują się specjalne czasopisma, natomiast „Głos” w „Nowym Świecie” omawiać będzie zagadnienia teatralne Poznania. Zdjęcia twórców opery „Bunt żaków” zamieściliśmy latem ub. r. w związku z otrzymaniem przez nich nagród państwowych. O Ludwiku Solskim pisaliśmy obszerniej kilka razy. Listy do sportowców, o których Pan pisze, należy adresować do zrzeszeń sportowych. (662)

M. D., Sławoszew. — Radziemy Pani skontaktować się z Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Poznaniu, ul. Libelta 10, która urzęduje w kwaterze przy ul. Wolności 10. (663)

Fr. P., Mieścisko. — Od 1 lutego wszelkie dawniejsze dodatki nie obowiązują, gdyż obecnie są nowe warunki kontraktacji. 5 proc. dodatek obowiązywał w IV kwartale.

Jan Kwiatkowski, Studzień. — Wynalazki należy zgłaszać w Kolegium Rzeczników Patentowych Poznań, ul. Wojskowa 19 m. 8. (677)

A więc ruszyli do zawodów pierwszoligowe drużyny piłkarskie i to o piękną nagrodę ufundowaną przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. Na wszystkich boiskach przed meczem przedstawiciele młodzieżowej awangardy Polski Ludowej wygłosili powitalne przemówienia, zachęcając piłkarzy do ambitnej i szlachetnej walki sportowej. Dziesiątki tysięcy widzów okoliły boiska, by zobaczyć spotkania...

W Warszawie

Unia z Chorzowa zmierzyła się ze stołecznym Kolejarzem. Zawody nie należały do zbyt interesujących, z uwagi na słaby poziom. Przeważał Kolejarz, lecz tylko w polu; dobra defensywa Unii nie ugięła się pod naporem gospodarzy. Podobnie było też u Kolejarzy. Stąd wynik remisowy (0:0).

W Bytomiu

I tu osiągnięto remis (1:1). Krakowska Gwardia w spotkaniu z bytomskim Ogniwo nie zdołała wykazać swej wyższości. Powód — słaba gra. Prowadzenie zdobył Kępny dla Ogniwa, wyrównał Gamaj Gwardia.

W Gdańsku

Jak remisy, to remisy. Gospodarze, Budowlani, gościli krakowski OWKS. Był to mecz ciekawy, na niezłym poziomie, aczkolwiek widoczne były u obu drużyn braki kondycyjne. Pierwsza część spotkania należała do gospodarzy, druga do OWKS-u. Niestety, zawiódła dyspozycyjna strzałowia i wynik końcowy brzmiał 0:0.

Tak było w niedzielę w grupie A rozgrywek o puchar ZMP. W grupie B natomiast osiągnięto nieco ciekawsze wyniki.

W Radlinie

CWKS na niebezpiecznym gruncie śląskim zdołał przecieć wywalczyć nikt zwycięstwo

Sukces gimnastyków węgierskich

W Budapeszcie zakończyły się 4-dniowe międzynarodowe zawody gimnastyczne, zorganizowane z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Węgier. W zawodach startowały drużyny Węgier, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Rumunii. Z zawodników polskich wystąpili: Gaca, Lesiński, Sobala i Kucasz oraz gimnastyczki: Świerzy i Horzonek.

Zwycięstwo w punktacji drużynowej odnieśli Węgrzy w obu konkurencjach: kobiecych i męskich.

W konkurencji drużynowej Polacy nie brali udziału.

W punktacji indywidualnej mężczyzn zwyciężył Potaki (Węgry) — 114,05 pkt. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Gaca, zajmując 23 miejsce z wynikiem 104,05 pkt.

(1:0) z Górnikiem, który nawet przeważał. Wystarczył jednak celny strzał Soporka (CWKS), po szybkiej akcji całego ataku i wojskowi zabrali do Warszawy 2 punkty.

W Łodzi

Ogniwo krakowskie zawiązało do Włókniarza i tylko jego bramkarzowi zawdzięcza zwycięstwo: bramkarz łódzkiej drużyny fatalnie wprost przepuścił wszystkie trzy gole. Atak łódzian robił co mógł. Wynik 3:2.

W Poznaniu

Chorzowski Budowlani cieszą się w Poznaniu sympatią. Ich ambitna gra, dobra technika i wiele sukcesów na przestrzeni ostatnich lat — oto co zważyło ponad ośmiotysięczną rzeszę widzów na boisko. Trzeba też przyznać, że mecze o punkty wzbudzały zawsze większe zainteresowanie.

Widzowie byli świadkami gry o średnim poziomie. Kolejarz znalazł przedwcześnie opar-

cie na liniach defensywnych, które zagrały taktycznie bardzo dobrze. Obrona „gasila” wszelkie zapędy chorzowian, pomoc podierała atak dobrymi podaniami, w których celował przede wszystkim Chudziak i Deska. Słowa pochwały należą się Czapczykowi. Ten daleko zaawansowany technik wygrywał wczoraj prawie wszystkie pojedynki i był „ofensywnym obrońcą”.

W ataku nie wszystko szło składnie. Zbyt mało grano skrzydłowo. Słabiej niż zwykle wypadł Brzeżańczyk. Anioła! Jego niebezpieczne strzały mają już w Polsce renomę. To też zwykle pieczołowicie pilnowany, walczyć musi o wyswobodzenie się z tej opieki. Wczoraj kierownik ataku Kolejarzy dwa razy ułożył piłkę w siatce gości. Starczyło to, by zapewnić sobie zwycięstwo, gdyż debiutant w bramce poznaniaków, Rosiński, dobrze bronił powierzonego mu „skarbu”.

40 drużyn w II lidze

W czterech grupach II ligi piłkarskiej walczy 40 drużyn. Nie podobna w najkrótszym nawet streszczeniu podać szczegółów tych spotkań. Ograniczamy się zatem do zawodów, które na pewno interesują naszych

czytelników. Myślimy o starcie poznańskiej Stali i leszczyńskiego Kolejarza.

Ta pierwsza gra w niedzielę w Tczewie z Kolejarzem z Gdańska. Mecz stał pod znakiem stałej przewagi Stali, która wygrała spotkanie zasluszenie. Bramki strzelili Gendera i Opitz. Wynik 2:0.

W Lesznie natomiast gdański zespół Stali uległ Kolejarzowi. Wygrał on przekonująco w stosunku 4:2. Druga połowa spotkania przesądziła ten wynik; Stal nie wytrzymała naporu gospodarzy.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

W finałowych rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym startowało w Lublinie 4 zawodników: Dobosz i Ziembka z Ogniwa (Kraków), Gaj (Budowlani W-wa) i Otręba (Śląsk). Pierwsze miejsce i tytuł mistrza na rok 1952 zdobył Gaj przed Otrębą, Doboszem i Ziembką.

W zawodach tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Polski, spotkanie o tytuł mistrza rozegrał między Ogniwo (Wrocław) a Stalą (Siemianowice) zakończyło się sukcesem drużyny wrocławskiej 6:4.

II turniej kontrolny wygrała Warszawa

W niedzielę zakończył się w Gdańsku II kontrolny turniej ośrodków szkoleniowych koszykówki mężczyzn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Warszawy przed Krakowem, Łodzią, Gdańskiem i Poznaniem. W ostatnim dniu zawodów rozegrano dwa spotkania między Warszawą i Gdańskiem oraz Łodzią i Poznaniem.

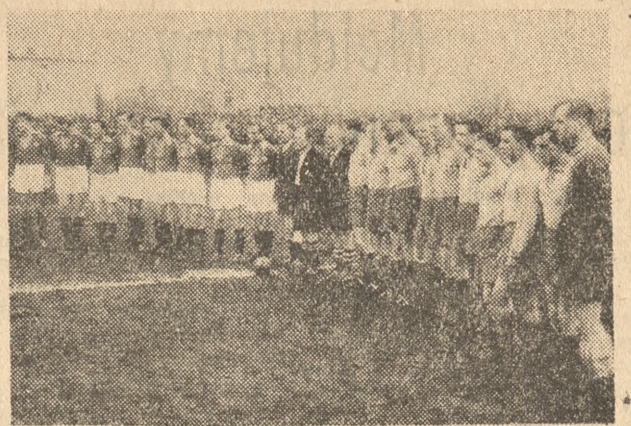
Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny Warszawy 57:45 (33:16). W drugim natomiast spotkaniu Łódź pokonała Poznań 64:62 (22:32).

Do przerwy Poznań grał skutecznie i częściej gościł pod koszem przeciwnika. Po przerwie gra się wyrównała, a końcowy zryw koszykarzy Łodzi zapewnił im niezłomne zwycięstwo.

Młode zespoły dominują w rozgrywkach hokejowych

Druga kolejka wojewódzkich mistrzostw w hokeju na trawie przyniosła dwie niespodzianki. Pierwsza, to przekonujące zwycięstwo poznańskiej Stali nad wicemistrzem Polski, Kolejarzem (Gniezno) 3:1. Młody zespół poznański wyraźnie górował nad drużyną gnieźnieńską. Nikt zwycięstwo GWKS Poznań nad Ogniwo — Gniezno 1:0 — to raczej sukces ambitnej jedenaszki gospodarzy. Kolejarz poznański wygrał pewnie spotkanie ze swoim imieniem z Wągrowca 9:1, zresztą najsłabszą drużyną tych rozgrywek.

Na czele tabeli znajduje się Stal przed Kolejarzem (Pz) i Spójnią (Gn). (p)



W całym kraju rozpoczęły się rozgrywki zespołów ligowych o Puchar ZMP. W Poznaniu stanął do meczu: Kolejarz (Poznań) i Budowlani (Chorzów).

Na zdjęciu: drużyny przed meczem wysłuchują przemówienia przedstawiciela ZW ZMP — Dudziaka.

Ludwik Draga o wyścigu o „Puchar Pokoju”

„Mogę zapewnić organizatorów wyścigu o Puchar Pokoju, że wezmę udział w zawodach, by wspólnie z innymi zmanifestować 60 rocznicę urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.”

Tak czytamy m. in. w liście jaki wpłynął do nas od znanego motocyklisty i żużlowca, członka kadry narodowej, Ludwika Dragi.

To zgłoszenie ambitnego i świetnego jeźdźcy z Górnośląska, świadczy o zrozumieniu doniosłości wielkiej imprezy, jaką będzie

szego w kraju szermierza o pokój Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Rekord Polski w skoku w dal

Na zakończenie obozu przygotowawczego kadry narodowej lekkatletów w Katowicach odbyła się próba pobicia kobiecego rekordu Polski w skoku w dal hali. Stary rekord, wynoszący 5,19 m, zaatakowany został przez trzy zawodniczki: Gburkównę, Ilwicką i Waserab. Próba udała się. Gburkówna uzyskała w drugiej kolejce w skoku wynik 5,35 m. Ilwicka była drugą z wynikiem 5,24 m, a Waserab uzyskała — 5,14 m.

AZS (Poznań) — AZS (Warszawa) 102:77

Niedzielne spotkanie piłkarskie AZS Warszawy i Poznania zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 102:77 pkt.

W konkurencjach męskich pierwszymi miejscami podzielili się zawodnicy Poznania i Warszawy. Pojedynkę na 400 m cwał zwyciężył Furwicz (Poznań) 5:36,9, lecz w biegu na 100 m zawodnik ten uległ Janiszewskiemu (W-wa), który uzyskał czas 1:08,6. 200 m klas. wygrał również warszawianin Felbur 3:08,2 przed Kosmowskim (Poznań) 3:12,4, a na dystansie 100 m kl. B zwyciężył poznański Zysnarski — 1:18,3. W konkurencji grzbietowej na 100 m zwyciężył Janiszewski (W-wa) 1:25,4.

W konkurencjach kobiecych poznańskie zajęły wszystkie pierwsze miejsca. 200 m klas. Opalanka 3:38,6; 100 m cwał Szulcówna 1:23 i 100 m grzbiet, również Szulcówna — 1:35,2; 100 m klas. A i B Opalanka — 1:42,5.

Sztafety 4×100 klas. kobiet Poz. 6:40. W-wa 8:48,5, 4×100 zmian. mężczyzn Poz. 5:24,8 W-wa 5:38,9, 5×50 dow. mężczyzn W-wa 2:47,8,

Poz. 2:49,8. Piłka wodna zakończyła się wysokim zwycięstwem gospodarzy 14:3 (7:2). (mm)

6 pływackich rekordów Polski

W czasie zawodów pływackich, zorganizowanych w Bytomiu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, pływacy Budowlanych (Chorzów) i Gwardii (Kat.) ustanowili 6 nowych rekordów.

Sztafeta Gwardii na dystansie 4×100 m stylem grzbiet, uzyskała czas 6:48,0. Nowy rekord ustanowiły również: sztafeta Budowlanych 10×100 m styl. klas., osiągając wynik 19:02,9, oraz sztafeta Budowlanych 4×100 m styl. mot., która uzyskała czas 7:08,5. Nowy rekord ustanowił Procel na 100 m na boku wynikiem 1:13,2. Masiański przepłynął 300 m tym samym stylem w 4:14,2. Szósty rekord ustanowiła juniorka Gwardii — Lesikówna, przepływając 400 m styl. grzbiet, w czasie 7:12,6.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika Sekcji Szkolenia Zawodowego poszukuje Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych. Zgłoszenia kierować: Nowa Sól, ul. Zjednoczenia 36. K800

Księgowo-bilansistę przyjmujemy natychmiast Warunki wg. Umowy Zbiorowej. Stacja Hodowli Roślin „Udycz” Orłowo, p-ta Piłznicze, pow. Wąbrzeźno. K812

Głównego inżyniera oraz technika normowania pracy zaangażują zaraz Scinawskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Scinawce-Sredniej — pow. Kłodzko, tel. 10. Warunki do omówienia. Mieszkanie zapewnione. K811

Wolne posady

Gospośia samodzielna potrzeba — Oferty Głos Wielkopolski dla 4830g.

Oddam szale do okretki. Poznań, pl. Asnyka 3a, m. 11. 4968g

Pomoc domowa z gotowaniem na stałe potrzebna. Poznań, Armii Czerwonej 63, m. 5. 4963g

Osoba kochająca dzieci, chętnie emerytka, do zajęcia się domem, potrzebna. Poznań, pl. Asnyka 3a, m. 9. 4958g

Paniątka, umiejąca cośkolwiek szyc, potrzebna. Może być z okolicy. — Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 4965g.

Pomoc domowa, przychodząca potrzebna zaraz. Poznań, Dąbrówki 14, m. 7, od 16—18. 7018p

Szuka posady

Kwalifikowana siła przyjmie pracę warsztatnie tkackim. — Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 7019p.

Stymulacja, przekłady polsko-niemieckie, niemiecko-polskie. Gawrych, Szczepankow. Poznań 25. 7015p

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy odpowiadające kursu księgowości Łódź skrytka 163. K758

Tańców ludowych nowoczesnych, wyucza Szczurkówna — Szczurek Poznań, Marcinkowskiego 2a. 4889g

Sprzedaż

Platforma 4-tonowa sprzedam. Stanisław Mytko, Poznań — Żerze, Rzezczańska 24. 4541g

Blurko dobrym stanie sprzedam Poznań Matejki 40/41 m. 10. 4837g

Rowery: damski i męski sprzedam. Poznań Dzierżyńskiego 130, m. 9, od godz. 16. 4957g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 189b, m. 6. 4954g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Szamarszewska 34, m. 16. 4951g

Willa nowa, 3-mieszkaniowa z ogrodem, 5 minut od tramwaju, Solacz, sprzeda lub zamienić w aliciel na większe gospodarstwo rolne. — Oferty Głos Włkp. dla 4949g.

Psa wilka sprzedam. Poznań, Zające 1b, m. 1. 4952g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Kościuszki 32, m. 2 — (dawniej Jagiełły). 4943g

Maszyna: damska i krawiecka. „Singer” sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 45, m. 4, parter. 4942g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Graniczna 6, m. 13. 4967g

Wózek koszykowy dla biżnii, dobrym stanie, sprzedam Poznań, Łąkowa 9, m. 5. 4966g

Wózki (autka), sprzęty domowe, sprzedaje Lesiński. Poznań, Żydowska 33. 4972g

Wózek koszykowy, jak nowy, sprzedam. Poznań, Winogrody 124, m. 1. 6068p

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Jackowskiego 30 m. 1. Jaronim. 4980g

Szafa do rzeczy, biała maszynowa do prania, szafki, obrazy sprzedam. Poznań, Marosiewicza 62, dolny dzwonek. 4977g

Sportke wzór czeski sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 43, m. 26. 4992g

Szafki, kątówki, sprzedam. Poznań, Szamarszewska 26, m. 7. 4989g

Wille pięciopokojowa, 97 000 kamienie składni 63 000, sprzedam. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 4644g

Kurtki skórzane sprzedam. — Poznań Marosiewicza 27, m. 5. 4995g

Traktor „Hanomag” 1942 rok, 4-cylindrowy na ropę, 35 kon. n.v. ogumieniu, zapłon na benzynę, po remoncie, sprzedam. Oferty Głos Włkp. dla 5010g.

Kupna

Maszyna damska, okrągłe czółenka, kupię, dobrze zapłacię. Oferty Głos Włkp. dla 4961g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią

Zakopane na Poznań. Adres wskaże Administracja Gospodarcza Rzeźni, Poznań, Garbary 101/111. K814

OGŁOSZENIA DROŻNE

Zegar kominkowy, dobrym stanie kupię Poznań, Dąbrowskiego 8, m. 5. 4973g

Opyłacz konny i parownik 100 do 150 kw zaraz kupię, Kowalski, Poznań, Górczyńska 19, telefon 77-15. 7014p

Handlowe

Kupimy natychmiast Express do parzenia kawy o pojemności 6 litrów, na ogrzewanie elektryczne 220 Volt. Oferty: Zarząd Główny RSW „Prasa”, Wdzycał Inwestycyjny, Warszawa, ul. Bagatela nr 14 telefon 6-37 20 wewn 39. K797

Zamiana

Lokale przemysłowe handlowe 150 m², śródmieściu zamienię na mniejsze. Poznań, Wodna 20, tel. 97-65 od 14—16. 4815g

Pieniądz

Wdowiec przystojny do spółki branży gastronomicznej lub innej — Oferty Głos Wielkopolski dla 4955g.

Szuka lokalu

Społeczny student poszukuje pokoju Oferty Głos Wielkopolski dla 4976g.

Dnia 5 kwietnia 1952 r., zakończył swój żywot, w 80 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, najtroskliwszy mąż, nasz kochany, najłepszy ojciec, teść, dziadek, wuj i szwagier, śp.

Tadeusz Roehr

Pogrzeb odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 17 z kościoła św. Krzyża.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina. 4984g

Gniezno.

Mieszkania, najchętniej pokoju z kuchnią

zwrócić z zwrotem kosztów remontu, ewtl. do wykończenia poszukuje Oferty Głos Włkp. dla 4977g.

Dzierżawy

Gospodarstwo 24 ha pszenno-buraczanej ziemi pow. Gniezno, zaraz wydzierżawie, Pałkowska Gniezno, Kiliński 9, m. 5. 5963p

Zguby

Zgubiono legitymację nr 77185/3923 Zw. Zaw. Pracowników Handlowych, Bożena Tomak. 4958g

Zgubiono kartę meldunkową, Wanda Janikowska, Puszczyk Kłwko, Jackowskiego 12, m. 2. 4964g

Zgubiono przepustkę nr 184 Poznańskich Zakładów Wyrób Korkowych, Stefan Joachim. 4960g

Zgubiono w Gorzowie kartę meldunkową na nazwisko Franciszka Benbenek, Szamotul, pl. Sienkiewicza 9. 6056p

Zgubiono kartę meldunkową, nr G VII 22974, Józefa Janiczak, Osieczna. 6069p

Zgubiono legitymację zwłazko w, nr 16888, księżeczke Ubezpieczalni Społecznej nr 480084 na nazwisko Bożena Maćkowiak, Poznań, Grunwaldzka 44, m. 3. 6067p

Legitymacja — Uzdrowska

Pokój Poznaniński dam za letni. sko na czas wakacji letnich. Oferty Głos Włkp. dla 4275g.

Skradziono kartę meldunkową na nazwisko Wanda Przepióra, Dąbrowskiego 46/6. 7018p

Dnia 6 kwietnia 1952 zmarł śp.

Wiktor Waszczyński

Inżynier-mechanik PKP

przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 15, z kaplicy Szpitala nr 2 w Środzie.

W smutku pogrążeni żona, córka i zięć. 5025g

Dnia 6 kwietnia 1952 r., zmarł nagle po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nieodżałowany mąż, nasz kochany wuj, szwagier i kuzyn, śp.

dr med. Ludwik Babiak

emer. naczelnik Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Poznaniu przeżywszy lat 59.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę, 9 bm., o godz. 7,30 w kościele parafialnym Serca Jezusowego na Jeżycach.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 15,30 z kaplicy ementarza na Jeżycach

W ciężkim smutku pogrążona żona i rodzina 5019g

Meldujemy o wykonaniu zobowiązań!

Realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta szybko postępuje naprzód.

Dużym sukcesem pracowników gorzowskich Zakładów Rozsarniczych jest przedterminowe 100 proc. wykonanie planu kwartalnego. Sukces załogi jest

S. Kaczmarek zakontraktuje 35 świń

Najlepszymi gromadami pod względem kontraktacji trzody chlewnej i produktów rolnych są w gminie Bojanowo pow. Rawicz — Wydartowo i Gościejewice. Chłopi zamieszkujący te wioski rozumieją znaczenie rozwoju hodowli i konieczność zwiększonego zapasowania miast w mięso. Ob. Lisiecki z Wydartowa i Stefan Pruchnik z Waszkowy zakontraktowali po 13 tuczników. Sylwester Kaczmarek z gromady Gierlachowo buduje obecnie nowe pomieszczenia dla trzody i chce pobić rekord w powiecie — zamierza niebawem zakontraktować 35 sztuk świń. Chłopi gminy Bojanowo doceniają również znaczenie kontraktacji produktów rolnych, którą za wyjątkiem lnu, konopi i maku wykonali już całkowicie. (wt)

Z wojewódzkiej konferencji Ligi Kobiet

O zwiększenie współpracy z wszystkimi organizacjami społecznymi

W ubiegłym tygodniu odbyła się wojewódzka konferencja aktywów Ligi Kobiet województwa poznańskiego, na której zanalizowano trzyletnią pracę tej organizacji, podsumowując jej wyniki.

Tak w sprawozdaniu ustępujących władz, jak i w obszernej dyskusji, omówiono istniejące jeszcze usterki odbijające się ujemnie na wynikach pracy. Do tych niedociągnięć należy przede wszystkim niedostateczna jeszcze opieka nad kołami L. K., zwłaszcza wiejskimi. Brak było kolektywnej współpracy w zarządkach powiatowych, a także osobistej odpowiedzialności aktywistek za powierzone im odcinki pracy.

Dużym niedociągnięciem jest również brak systematycznej współpracy z ZSCh oraz związkami zawodowymi. Niedostatecznie jeszcze również otoczono opieką matki wychowujące młodzież.

W wyniku ujawnienia tych wszystkich niedociągnięć podjęto jednomyślnie uchwałę, w myśl której zapieczętowana została współpraca z wszystkimi organizacjami masowymi, a szczególnie z ZSCh i związkami zawodowymi. Zwróci się także szczególną uwagę na przeniesienie wszelkich uchwał władz LK do ogniw oddolnych. Do prac organizacyjnych włączony

zostanie szeroki aktyw społeczny Ligi, ożywi się prace poszczególnych sekcji oraz przeskoki aktyw terenowy. Większym zainteresowaniem otoczy się także kobiety zatrudnione w produkcji i na wsi. Podniesiona zostanie również współpraca L. K. z radami narodowymi oraz z komitetami rodzicielskimi. Osobnym odcinkiem

Dobre wyniki wspólnej pracy Lewkowa

Parcelanci na poobszarniczej ziemi w Lewkowie (pow. Ostrów) założyli w listopadzie 1950 roku spółdzielnię produkcyjną. Wyniki wspólnej pracy były widoczne już po roku. Każdy członek uzyskał 16,50 zł za dniówkę obrachunkową, nie licząc dochodów z działek przyzagrodowych.

O ile na początku spółdzielni nie miała ani jednej sztuki inwentarza żywego, to dzisiaj posiada już 11 krów, 2 jałówki i 2 buhaje. Na planowane 4.200 litrów mleka spółdzielcy oddawali w ub. roku 6.700 litrów, a w lutym br. uzyskali ze sprzedaży mleka 2.250 zł. Trzoda chlewna z początkową ilością 23 macior, składa się obecnie z 23 sztuk. W ramach kontraktacji spółdzielni oddała już 3 świnię. Dzięki pomocy POM spółdzielnia mogła sprzedać 5 koni, przestając nadziewać.

Lewkowo przoduje również w planowej odstawie zboża, wykonanej w ub. roku w 110 proc. Plan zasiewów jesiennych zrealizowano w 100 proc. Duże korzyści spółdzielnia osiąga z kontraktacji zbóż, otrzymując wysokokwalifikowane ziarno, co przyczyniło się do znacznego zwiększenia wydajności z każdego ha. W roku bieżącym spółdzielcy założą hodowlę drobiu oraz hodowlę ryb. (hof)

Załoga kaliskiego „Orkanu” walczy o nadwyżki w produkcji

Załoga Kaliskich Zakładów Naprawy Samochodów „Orkan” w planach na rok bieżący znacznie poszerzyła zakres produkcji pod względem asortymentowym. Dzięki podjętym dla uczczenia 10 rocznicy PPR zobowiązaniom znacznie przekroczone plany za styczeń i luty br. Obecnie wydajność pracy wzrosła jeszcze bardziej, a to dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. (ipc)

Tenisówki dostarczali... w zimie

Znikną ostrowskie „niespodzianki”

Celem usunięcia niedociągnięć w zaopatrzeniu ludności Ostrowa, zorganizowano wspólną radę aktyw handlowego, na której omówiono usterki istniejące w pracy poszczególnych centrali branżowych oraz w miejscowym aparacie dystrybucyjnym.

W czasie dyskusji ujawniono, że Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Ostrowie nie nawiązał dostatecznego kontaktu z centralami branżowymi. Utrudniło mu to w dużym stopniu wykonanie planów miesięcznych i nie pozwoliło należycie zaopatrzyć wsi w potrzebne jej artykuły.

Między innymi poruszono również potrzebę założenia w Ostrowie rolniczego domu towarowego. Niestety — brak odpowiedniego lokalu o którego przydział bezskutecznie dotąd starają się władze PZGS, uniemożliwia dotychczas zorganizowanie takiej placówki.

Poważne zarzuty padły pod adresem centrali branżowych, które — niestety — nie wykonują zamówień w terminie. Dla

przykładu podano, że Centrala Odzieżowa w Kaliszu dopiero na wiosnę dostarczyła kurtki zamówione jesienią, a placówki rozprawiające obuwie, otrzymały transporty tenisówek i letnich trzewików w zimie...

Ostatnio jednak centrale branżowe starają się lepiej zaopatrywać spółdzielnię i dlatego należy spodziewać się, że znikną przysze niespodzianki w rozprawianiu niektórych towarów. (ska)

Teatry

OPERA — g. 19
„Traviata”
POLSKI — g. 18.30
„Balladyna”
ZARTY Z KARTY
Arkadia — g. 20.20
PAŃSTWOWY TEATR
w Gnieźnie:
Śrem — „Próba sił”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Zareczyny Korynny Schmidt” (od lat 14).
BAŁTYK — g. 13.30 — „Krajoznik Wareg” (od lat 7); g. 15.30,

pracy Ligi — to opieka nad rodzinami żołnierzy Wojska Polskiego i utrzymanie łączności kulturalno-oświatowej z samym Wojskiem Polskim.

Uczestniczki konferencji wystosowały list do Prezydenta Bieruta zawierający zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy Jego urodzin, oraz uchwale, w której zapewniają o zwiększeniu wysiłków w codziennej walce o pokój.

Skład Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet wybrany w czasie konferencji jest następujący: przewodnicząca — Anna Zdrojewska, zastępczyni przewodniczącej: Irena Kaczmarek, Irena Nowak, Stanisława Szymłętowa i Irena Kruczek, skarbnik — Aniela Serwo, członek Prezydium — Irena Odyniecka.

W czasie konferencji wyróżniono liczne aktywistki za szczególnie owocną pracę, co niewątpliwie będzie bodźcem do zwiększenia wysiłków dla całego aktywu. (ipc)

ECHA

naszych notatek

Spółdzielnia Produkcyjna Polesie (pow. Środa) otrzymała już wkrótce światło — takie wyjaśnienie otrzymaliśmy z Prezydium PRN w Środzie, które tę sprawę skierowało do Wojewódzkiego Komitetu Elektryfikacji Wsi. Trochę więc cierpliwości, a światło zabłyśnie.

Także sprawę elektryfikacji pozostałych budynków w gromadzie Sulęcinek (pow. Środa) skierowano do Prezydium WRN. Należy się spodziewać, że ci mieszkańcy, którzy już trzy lata czekają na światło — otrzymają je wkrótce.

Niejednokrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma o konieczności wystawienia w Zielonej Górze planu miasta ze spisem ulic i placów. Obecnie Prezydium MRN postanowiło umieścić w mieście dwa takie plany.

Jeszcze w marcu br. w Spółdzielni Produkcyjnej Lubiatówko (pow. Śrem) założono telefon. Natomiast PGR Gaj i pracownicy gorzelni w Porzywnicy sami są winni, że nie uzyskują tak prędko połączeń telefonicznych. Nie złożyli bowiem wniosku w odpowiednim terminie. Nie pozostaje więc im nic innego jak cierpliwie czekać...

W związku z notatką pt. „Przed-szkole wymaga pomocy i opieki” otrzymaliśmy wyjaśnienie, choć niepełne, z Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Wiemy więc, że winę niepełnienia rachunków za utrzymanie dzieci w przedszkolu miejskim nr 1 TPD w Żarach ponosił dział szkolnictwa zawodowego Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego we Wrocławiu, który do 1 stycznia br. finansował to przedszkole. Natomiast do dnia dzisiejszego Wydział Oświaty przy Prezydium PRN w Żarach nie dał wyjaśnień, czy przedszkole to otrzyma wreszcie jeszcze jedną wychowawczynię.

„Przyjedzie — czy nie” — zapewniamy wszystkich korzystających z usług autobusu kursującego na linii Leszno — Kaszczor, że przyjeżdżają. PKS nadesłał wyjaśnienie, że ze względu na niebezpieczny zakręt w Jeziorzycach Kościelnych autobus przestał kursować. Jednak Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Lesznie przystąpił już do zlagodzenia niebezpiecznego zakrętu. A więc, już niedługo autobus — przyjedzie.

Mieszkańcy Jarocina mogą nabywać piletki do ciecia drzewa w dowolnych ilościach. Niedociągnięcia opisane pt. „Dla syna i wnuka” nastąpiło podczas nieobecności kierownika sklepu i po jego przyjeździe zostało natychmiast usunięte.

CO — GDZIE — KIEDY

Radio
Program II
Fala Poznania 249 m
Widomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 18.50 (P), 21.00, 23.50.
Koncerty:
5.22, 6.15, 6.50, 7.20, 12.15, 12.45 na swoją nutę, 14.30 stylizowane tańce polskie, 16.20 (P) — popularny 17.15 — rozrywkowy, 18 (P) — koncert fortepianowy c-moll, 20 symfoniczny 21.45 (P) — pieśń o wiosnie, 22.20 — orkiestra taneczna, 23

KRONIKA KWIECIEŃ



WTOREK
Dionizego
Środa w.: 5.12
zach.: 18.38
Kwiecień w.: 16.44
zach.: 4.21

W dzielnicach zachodnich chmurno i miejscami niewielkie opady deszczu, na pozostałym obszarze kraju po rannych zamgleniach w ciągu dnia dość pogodnie z przejściowym lokalnym wzrostem zachmurzenia. Temperatura nocą od 0 st. C do +6 st. C. Dniem temperatura maksymalna od +8 st. C do +15 st. C. Siłba lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-14

APTEKI:

nr 95 — Marcinkowskiego 11
nr 100 — Stary Rynek 75
nr 102 — Rokossowskiego 72
nr 108 — Garbary 28
nr 110 — Dąbrowskiego 56
nr 111 — Ostroroga 6
nr 116 — Dzierżyńskiego 107

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.
Redaguje zespół.
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 II pr.

Telefony redakcji: Centrale tel. 62-70 i 64-75, nacz. red. 78-76, sekr. red. 74-36, dział listów i interwencji 78-64, miejski 78-88, dyżurny nocny 64-75, nocny (drukarnia 64-72).

Godziny przyjęć: od 10—12.
Prenumeratę przyjmują PPK „Ruch” Poznań, ul. Kantata nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złotej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Tel. komisu nr 52-931. Tel. komisu nr 16-69. Konto PKO W-6714.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31, Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Tłoczono: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań ul. Wawrzyniaka 39.

K-3—11551

W LESZNIE

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Lesznie postanowił przekroczyć roczny plan zbiórki o 10 proc. Leszczyńskie zakłady pracy, po przeprowadzeniu dyskusji nad projektem Konstytucji w szczególności art. 90, postanowiły włączyć się do pracy Komitetu SFOS. Uchwały takie powzięły m. in. Zakłady Przemysłu Terenowego, Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Miejski Handel Detaliczny.

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Lesznie wykonał plan zbiórkowy za miesiąc luty br. w 225 proc., wysuwając się tym samym na czołowe miejsce w naszym województwie.

Staraniem Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy, w Lesznie odbędzie się w dniu 20 bm. w auli Technikum Handlowego koncert prof. Stanisława Szpinalskiego. Program przewiduje utwory Chopina. Dochód z koncertu przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. (wjw)

Audycje inne:

5.10 — „Dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 7.05 (P) — „Sprawa jest prosta”, 7.50 — kalendarz radiowy, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 — dla wsi, 13.30 i 13.55 — szkolna, 15.10 — literacka, 15.30 — dla dzieci, 17.45 — Wszechnica Radiowa, 17.45 — parod pierwszemu obywatelowi, 18.30 — Wszechnica Radiowa, 19.05 (P) — „Dawniej a dziś”, 19.20 (P) — wsi, 19.30 — muzyka i aktualności, 21.30 — Bolesław Bierut — życie i działalność, 22.05 fragment powieści pt. „Strajk”



o zaprawie słów kilka

Zaprawa to rzecz bardzo pożyteczna. Więcej niż pożyteczna — nieodzowna w nowoczesnym, opartym na naukowych podstawach rolnictwie. Myślę o zaprawie ziarna siewnego, którego powierzchnię na cztery dni przed siewem nasycy się specjalnymi środkami chemicznymi, chroniącymi wnetrze ziarna przed atakami bakterii w pierwszych dniach wegetacji.

Nasi chłopcy doskonale zorientowali się w korzyściach, jakie przynosi wysiew ziarna zaprawionego i masowo zakupują je w gminnych spółdzielniach, wyposażonych w maszyny (tzw. mieszkarki) do należytego zaprawiania ziarna, według zamówienia, na oznaczony dzień.

Jednakże pracownicy gminnej spółdzielni w Niechanowie pod Gnieznem wpadli na zupełnie oryginalny pomysł, który za jednym z machem obala całą procedurę zaprawiania ziarna w maszynach według przepisów. Chłopom zgłaszającym się do tej — wartej wyróżnienia w gazecie — spółdzielni gminnej, „nowatorzy” po prostu wysypują proszek do worków z ziarnem. Zdezorientowanym na bywcom, którzy nie potrafili nadążyć za ich śmiałą myślą, oświadczają pogodnie, a nawet wesoło, że „w drodze, jak wózek będzie się trząsł — ziarno samo się zaprawi.”

Dziwna rzecz jednak, „nowatorstwo” pracowników gminnej spółdzielni w Niechanowie nie znalazło jakos uznania wśród okolicznych rolników, którzy uważają, że — w interesie przyszłych plonów — należy im się ziarno zaprawione w sposób mniej genialny, a za to bardziej zgodny z instrukcjami Ministerstwa Rolnictwa.

No cóż, można tu dodać tylko jedno: a może by tak — nie przerywając prawidłowego zaprawiania — prawowite władze zgodnie z z prawem zaprawiały nieprawidłowo zaprawiających?

Tak, zaprawa to rzecz niekiedy nieodzowna... JASKI

Wspólnie z naukowcami badają dzieje Ziemi Lubuskiej

Oddział zielonogórski Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego jest pomocniczą placówką badań naukowych w zakresie archeologicznym na Ziemi Lubuskiej. Według dyrektyw zarządu głównego tego Towarzystwa członkowie oddziału zabezpieczają znaleziska i wykopaliska prehistoryczne, zawiadamiają o nowych odkryciach i przeprowadzają wstępne badania obszarów podejrzanym o obfitość zabytków.

Ponieważ duży odsetek wykopalisk odnajduje się właśnie podczas prac rolnych, budowlanych, drogowych, kanalizacyjnych i melioracyjnych, zielonogórski oddział PTP stara się wciągnąć w swe szeregi przede wszystkim robotników i chłopów. Zarząd Towarzystwa poucza ich o doniosłym dla nauki postępowej znaczeniu odkryć oraz sposobach klasyfikacji eksponatów. Wielką pomocą w akcji uświadamiającej jest pismo „Z otchłani wieków”, które w sposób przystępny traktuje problemy prehistoryczne. Podkreślić należy, że zagadnieniami tymi szczególnie zainteresowały się kobiety wiejskie szczególnie w gminie Racula.

Czynny udział w pracach Towarzystwa biorą również robotnicy rolni z PGR Wiankowo. Odkryli oni na polach zespołu cenne zabytki z okresu kultury łużyckiej. Wiele

Zebrali 6 kwintali więcej z hektara

W powiecie kościańskim istnieje 23 spółdzielnie produkcyjne, które uzyskują coraz lepsze wyniki w pracy. Plony z hektara w roku ubiegłym były o 6 kwintali wyższe od zbiorów gospodarstw indywidualnych, a dniówka obrachunkowa wyniosła przeciętnie 18 zł. Do najlepiej zagospodarowanych spółdzielni należą: Barcin, Machcin i Piotrkowice, założone najwcześniej. 6 spółdzielni produkcyjnych zostało zelektryfikowanych, a inne również wkrótce otrzymają światło elektryczne.

O wzrastającym zainteresowaniu chłopów pow. kościańskiego spółdzielczością produkcyjną świadczy utworzenie 15 komitetów założycielskich. (jwk)